Nr 552. Kraków, Sobota 29. Listopada 1913. Rok XXXII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwukrotną	38	19	9 kor. 50 h.	3 — 20
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3
W innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłacać się należy tylko wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowej: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowej: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Bachstab, ul. Karola Ludwika 91, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

Na listopadową rocznicę.

Powraca do nas po raz ośmdziesiąty trzeci, jedna z najchlubniejszych rocznic w porozbiorowych dziejach narodu. Wiarą i nadzieją, porywem bohaterstwa i poczucia konieczności złożenia ofiary życia na ołtarzu ojczyzny, biło serce narodu, gdy pamiętnej nocy listopadowej garstka belwederczyków uderzyła na arsenał rosyjski w Warszawie, rzucając w naród gromkie wezwanie do walki o nieprzedawnione prawa Polski.

Zstąpiło już do grobu pokolenie, które świadkiem było tego bohaterskiego porywu, co świtem nadziei złocił zroszone obficie krwią mury Wawra, Dębego, Wielkiego, Ostrołęki, Igań i tylu innych krwawych pól, które były świadkami chwały polskiego oręża.

Historya po dziś dzień nie zdołała rozwiązać pytania, jakim sposobem stać się mogło, że taki olbrzymi wysiłek bohaterstwa, uwieńczony plonem wojennym tak świetnym, jakiego przykładu nie wiele wykazują dzieje naszych walk porozbiorowych, zakończyć się musiał tak boleśnie dla naszego narodu? Dlaczego po tej wspaniałej zorzy, nadziei i radości, jaka zaświeciła nad Polską w 1830 roku, pogrążyć się ona musiała znowu w mroczną dolę niewoli i srogiego ucisku przemocy? Nigdy przedtem, ani potem, w epoce po rozbiorach, nie byliśmy w tak korzystnem politycznem i militarnem położeniu, jak w chwili wybuchu listopadowego powstania. Mieliśmy swój rząd, swój skarb, swoje wojsko, sympatye wszystkich ludów Europy i obietnice szerokiego poparcia sprawy naszej, przez dyplomacyę Zachodu. A jednak przegraliśmy.

Zmogła nas niestety nie przemoc wroga, ale obezwładniały nas własne nasze błędy. Nasi przywódcy nie umieli się bić, umieli ginąć bohatersko śmiercią na polach bitew, ale nie umieli wyzyskać korzyści ze zwycięstw. Nie umieli także zatrząść w posadach wszystkiemi warstwami narodu, o powinnościach i obowiązkach względem Ojczyzny uświadomić ludu polskiego, na którym oprzećby się można.

Dziś znamy nasze błędy i niedomagania i usiłujemy błąd przeszłości naprawić. Doświadczeniem dziejowem nauczeni wiemy, że tylko na własne siły liczyć możemy i własną mocą orężną, uświadomieniem całego narodu, wolną ojczyznę wywalczyć sobie możemy. W tym też kierunku zwraca się dziś cały wysiłek narodowej myśli i czynu, a rozkwitający z roku na rok coraz bujniej plon tej pracy coraz żywszą otuchą i nadzieją napełnia serca współczesnego pokolenia.

Z dumą i pewny swej siły patrzy naród polski w przyszłość i odpiera ciosy, jakiemi weń zewsząd godzą wrogowie polskiego imienia. — Pod dwoma zaborami wytęża się wróg w swej eksterminacyjnej polityce, aby nam odebrać ziemię, dach nad głową, język ojczysty i prawo do życia. A jednak ciosy te odbijają się, jak od puklerza ochronnego, od hartu ducha polskiego. Siła narodu nie tylko nie maleje, ale rośnie i potężnieje. Ekspanzya myśli narodowej opiera się o kresy, krzewiąc oświatę, uświadamiając najszersze warstwy o ich obowiązkach względem ojczyzny.

Odbudowa domu na innej niż w przeszłości odbywa się drodze, ale celu przewodniego nie traci z oczu. Działalność oświatowa, prowadzona w najszerszym zakresie tu i w zaborze rosyjskim, gdzie samopomoc społeczeństwa najmocniejszy znajduje wyraz w polskiem szkolnictwie prywatnem, jest jedną z dróg najpewniej wiodących do celu, a szereg instytucyj stojących ofiarnością ogółu, jak Tow. Szkoły Ludowej, Śląska Macierz szkolna, wreszcie organizacye młodzieży, koncentrujące się w Tow. sokolich, skautowych i wojskowych organizacyach strzeleckich, wymowne dają świadectwo intensywności pracy, do jednego skierowanej celu.

Jesteśmy w chwili obecnej świadkami wielkich na arenie dziejowej przewrotów. W oczach naszych Nemezis dziejowa dokonywa zmian, o jakich nie marzyły ubiegłe lat dziesiątki. Odzyskują wolność i niepodległość, krzepią się i potężnieją narody pobratymcze i obce, które przez setki lat żyły w niewoli. Polska musi pamiętać o tem, aby gotową być na chwilę, gdy sprawiedliwość dziejowa ogłosi jej godzinę wyzwolenia.

A w chwili takiej myśl polska pobiegnie zawsze do wspomnienia bohaterskich wysiłków tych, co w obronie idei narodowej życie położyli w ofierze. Listopadowe powstanie w dziejach Polski pozostanie zawsze jedną z najdroższych relikwij przeszłości, przypominającej idącym pokoleniom drogę obowiązku, poświęcenia i najszczytniej pojętej myśli patryotycznej.

Rada państwa i Sejm galicyjski.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 listopada.

W obradach parlamentu nastąpiła przerwa do wtorku. We wtorek i środę Izba ukończy dyskusyę szczegółową nad planem finansowym, ostateczne głosowanie jednak odroczone będzie aż do ukończenia prac galicyjskiej komisyi reformy wyborczej. Plan finansowy załatwiony ma być w całości dopiero po 15 grudnia, t. j. po załatwieniu reformy wyborczej galicyjskiej także w plenum Sejmu. Gdyby jednak układy w Sejmie nie poszły tak gładko, jak się tego spodziewają, wypłynęłoby to oczywiście na zmianę prac parlamentu. W dotychczasowych jednak kombinacyach ewentualność ta nie jest przewidywana.

Hr. Stuergkh oświadczył wczoraj na konferencyi z czeskimi socyalistami, którzy interweniowali w sprawie nauczycieli, że rząd zajęty był dotąd w zupełności sprawami galicyjskiemi, teraz jednak poświęci się sprawie ugody czesko-niemieckiej.

Jak donoszą z Pragi, poseł Fiedler wygłosił tam przemówienie, w którem oświadczył, że wobec braku odwagi do ugody zarówno po stronie rządu jak i Niemców, możliwem jest narzucenie (oktrojowanie) ugody w Czechach, co jednak nie przyczyni w Czechach pokoju narodowościowego, albowiem taka decyzya rządu wywołałaby wśród Czechów wielkie rozgoryczenie. Rząd, mimo najlepszej woli, nie będzie mógł postępować sprawiedliwie, albowiem musi się liczyć ze stosunkiem sił w parlamencie.

Mowy dwóch ministrów.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 listopada.

„N. Fr. Presse" wskazuje dzisiaj ponownie na różnicę, jaka zachodzi między włoską i austryacką mową troną i exposé hr. Berchtolda.

Mowa tronowa włoska bardzo chłodno wspomniała o trójprzymierzu, podczas gdy hr. Berchtold w swojem exposé nie mógł znaleźć dość słów serdecznych dla wyrażenia wdzięczności za lojalne poparcie Włoch.

Taksamo mowa tronowa rumuńska nie zawiera żadnej wzmianki o Austryi, chociaż hr. Berchtold we wszystkich swoich przemówieniach wspominał o niezłomnej przyjaźni Rumunii. Król Karol w przeciwieństwie do hr. Berchtolda uważa pokój bukareszteński za trwałą gwarancyę pokoju i mówi tylko o przyjaźni Rumunii z państwami, znajdującemi się po drugiej stronie Dunaju. Przez to, zdaniem „N. Fr. Presse" rozumieć należy głównie Serbię. Zważywszy dalej, że hr. Berchtold mówił w swojem exposé o „poprawnych i przyjaznych stosunkach" do Rosyi, to po ogłoszeniu rewelacyj „Matina" także i te słowa stają się bezpodstawnemi i z całego exposé właściwie nie wiele zostaje.

Z wielkiem natomiast uznaniem wyraża się „N. Fr. Presse" o wczorajszej mowie wspólnego ministra skarbu dr Bilińskiego, wygłoszonej w komisyi bośniackiej. Biliński, jako polityk o szerokich poglądach, zajmował się bardzo gruntownie stosunkami w Bośnii i Hercegowinie, podniesieniem szkolnictwa, handlu i przemysłu w tych krajach i z niesłychaną, powszechnie uznaną cierpliwością, stara się także o uporządkowanie stosunków politycznych w Sejmie bośniackim.

Po wizycie ministra Kasso.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 28 listopada.

Jak było do przewidzenia, wynikiem inspekcyi ministeryalnej będzie mocniejsze naciśnięcie śruby rusyfikacyjnej w zakresie tutejszego szkolnictwa. Minister Kasso, powróciwszy do Petersburga, publicznie już powiedział, że jest zachwycony kulturą społeczeństwa polskiego, więc.. postanowił zwiększyć znacznie liczbę szkół rosyjskich w warszawskim okręgu naukowym. Wiemy już, że do przyszłorocznego budżetu ministerstwa oświaty będą wniesione pewne pozycye na utworzenie w „Priwislinii" sześciu nowych gimnazyów męskich i czterech żeńskich. „Istinnoruski" Mołdawianin, niby to prawiąc komplimenta społeczeństwu polskiemu za jego dążności kulturalno-oświatowe, nadmienia złośliwie, że Polacy lekceważą już sobie swoje szkolnictwo prywatne, dając pierwszeństwo rosyjskiej szkole rządowej, która, jego zdaniem, posiada daleko wyższy poziom pedagogiczny.

My oczywiście doskonale rozumiemy znaczenie tej złośliwej opinii reakcyonisty i rusyfikatora. Przygotowując nowe ograniczenia polskiego szkolnictwa prywatnego, minister Kasso pragnie opinii publicznej narzucić pogląd, jakoby społeczeństwo nasze zrezygnowało już z rozbudzonych tak niedawno aspiracyj kształcenia dzieci we własnych szkołach, pod kierunkiem polskich pedagogów. Oczywiście twierdzeniu temu przeczy istnienie około 300 przepełnionych średnich szkół prywatnych różnego typu, utrzymywanych wyłącznie ofiarnością publiczną. Niechże się nikt nie dziwi, że hojna ofiarność Królewiaków na cieszyńską Macierz szkolną ostatniemi czasy nieco się skurczyła. Wszak my tutaj u siebie musimy sprostać krociowym wydatkom na utrzymanie szkolnictwa prywatnego, jako przeciwwagi rusyfikacyjnej szkole rządowej. Może ktoś powiedzieć, że szkoła rosyjska, t. zw. apuchtinowska, nikogo nie wynarodowiła przez trzydziestoletni przeciąg czasu, więc obawy co do rosyjskiej szkoły są płonne. Rozumowanie to jest jednostronne.

Niewątpliwie marzenia Tołstoja i Apuchtina o przekształceniu Polaków na Rosyan nie ziściły się. Ale to fakt niezbity, że tamta szkoła w wysokim stopniu zniepraw ała słabsze organizmy duchowe, że pośrednio wpływała na pewnego rodzaju nadmierną gloryfikacyę umysłowości i kultury rosyjskiej, tak dyametralnie sprzecznej z naszemi ideałami narodowemi, opartemi na cywilizacyi i kulturze zachodniej.

Pomimo więc wielu braków i niedomagań współczesnego szkolnictwa prywatnego, którym to brakom nie jesteśmy w stanie w wielu razach zaradzić, młodzież nasza, na ogół biorąc, jest teraz, dzięki atmosferze szkoły polskiej, o wiele etyczniejszą, a przedewszystkiem odporniejszą na niezdrowe wpływy zarówno prawicowego lojalizmu, jak i lewicowej anarchii, swoistej ideologii rosyjskiej. Dopóki tedy można, chociażby kosztem największych wysiłków, chociażby przy doznawaniu najzłośliwszych szykan ze strony carskiego ministerstwa oświaty, musimy podtrzymywać szkolnictwo prywatne.

Charakter szkół rosyjskich jest, według najnowszych zarządzeń, bezwzględnie rusyfikatorski. Wszystkie dawniejsze okólniki Apuchtinowskie, wymierzone przeciw językowi polskiemu, zostały wznowione, a nawet zaostrzone, z większą tylko przebiegłością w metodach ich stosowania. Nie wydaje się tedy negatywnego przepisu o niemówieniu w obrębie gmachu szkolnego po polsku lecz zapowiada się, że obowiązuje rygor prowadzenia rozmów wyłącznie w języku rosyjskim. Każde przyłapanie ucznia na rozmowie polskiej pociąga za sobą złą notę z zachowania się na równi ze swawolą lub innem wykroczeniem regulaminowem. Trzykrotna taka nota powoduje, oprócz kary aresztu niższy stopień z zachowania się w cenzurze kwartalnej. W dalszem następstwie jest to przeszkodą do promocyi do wyższej klasy, a w ostatecznym wyniku może wywołać wydalenie, w którego motywach nie będzie nawet wzmianki o języku polskim, lecz podane będzie złe i niepoprawne „zachowanie się" ucznia.

Język polski jako przedmiot nauki znów został uznany za nadobowiązujący, tylko dla życzących sobie tej nauki, o czem z początkiem roku szkolnego rodzice lub opiekunowie winni w dyrekcyi szkoły złożyć deklaracyę.

Pogorszeniem dla dzieci polskich we współczesnej szkole rosyjskiej, w porównaniu z dawniejszą, są nowe metody pedagogicznego rusyfikowania za pomocą systematycznie urządzanych odczytów i wieczornic, których programy starannie są układane w stylu „istinnoruskim". Zarówno w żywem słowie, jak za pomocą produkcyj wokalnych i instrumentalnych, lub obrazów kinematograficznych, wraża się w umysły dziecięce różne szczegóły i szczególiki, dotyczące państwowej wielkości Rosyi, potęgi jej kultury, piśmiennictwa, sztuki, nauki i t. p. Nie wolno uczniom i uczenicom uchylać się od bywania na tych „istinnoruskich biesiadach" koncertach i przedstawieniach amatorskich, w których wielu z nich musi brać czynny udział w charakterze wykonawców, bez względu na tematy, niekiedy wprost obrażające uczucia narodowe polskiego chłopca lub dziewczyny.

Metody rusyfikacyi za pomocą szkoły są wogóle przez obecnego kuratora Lewickiego nadzwyczaj wydoskonalone i coraz intensywniej stosowane przez dobierany starannie personal pedagogiczny. Podwyższone od roku o 20 proc. etaty nauczycieli w okręgu warszawskim, liczne przywileje służbowe, nie stosowane w cesarstwie, jak np. wysłużenie pełnej emerytury po latach 25, zwabiają wielu kandydatów z nad Wołgi i Uralu. Personal ten dobrze wie, że byleby ściśle wypełniał przepisy pedagogiki rusyfikacyjnej, surowy kurator Lewickij, nietylko na inne braki i zaniedbanie w pracy pedagogicznej będzie pobłażliwy, ale i na uprawianie tradycyjnych łapówek przymknie oczy, o ile tylko zachowana będzie niezbędna dyskrecya.

Oczywiście minister Kasso podczas odbytej wizytacyi z podobnego stanu szkolnictwa rosyjskiego był bardzo zadowolony, czego dowodem ogłoszenie w urzędowym organie kuratoryi „najserdeczniejszego podziękowania" zarówno kuratorowi okręgu warszawskiego, jak dyrektorom szkół i wszystkim nauczycielom „za wzorowe spełnianie obowiązków w zakresie oświaty narodowej (rozumie się rosyjskiej) na kresach państwa". *Pol.*

Reakcya w Niemczech.

W całej prasie w Rzeszy niemieckiej toczy się od dłuższego już czasu zaciekła i namiętna polemika z powodu akcyi, wdrożonej świeżo przez reakcyonistów pruskich i zachodnio-niemieckich magnatów przemysłowych, a zmierzającej do ograniczenia prawa koalicyi robotników. Kwestya ta posiada pierwszorzędne znaczenie tak dla niemieckiego ruchu robotniczego, który wyrósł na gruncie tej ustawy gwarantującej mu daleko idącą swobodą koalicyi, rozrósł się i spotężniał, jak i dla stronnictwa socyalistycznego, które znowu w wielkiej mierze ruch ten zdołało opanować.

Stronnictwo konserwatywne w ostatnich latach próbowało w parlamencie niemieckim już po dwakroć doprowadzić do ograniczenia prawa koalicyi robotników, ale akcya ta zawsze kończyła się fiaskiem. Rząd nie miał odwagi udzielić jej swego poparcia, a stronnictwa demokratyczne, socyaliści i w ogromnej większości centrum stanęły w zdecydowanej opozycyi przeciwko tym zakusom i tendencyom reakcyjnym. Skutek zaś był ten, że konserwatyści pozostali w Izbie odosobnieni.

Obecnie akcya ich rokuje jednak większe powodzenie. W pierwszej linii chodzi o obostrze-

Z literatury Mickiewiczowskiej.

II.

(Nowe wydanie dzieł Mickiewicza w układzie prof. I. Kallenbacha. Tom I — VII. Nakładem księgarni F. Westa w Brodach. — Prof. A. Pogodin: Adam Mickiewicz. Życie i twórczość jego. Wydanie W. M. Sablina. Moskwa. Tomów 2).

Mimo wzmagającego się u nas stale i szybko czytelnictwa, mimo rosnącego kultu dla wielkiej poezyi, mimo spełnienia się gorącego życzenia największego poety naszego, aby pieśni jego zbłądziły pod strzechy, daleko jeszcze pozostajemy w tyle, na punkcie popularyzacyi pism naszych karmicieli ducha narodowego, poza społeczeństwami zachodu. Podczas gdy w Niemczech np. na setki liczą się wydania klasyków, gdy wzajemne prześciganie się wydawców w przygotowaniu poprawnych czy luksusowych wydań wytworzyło już idealny typ popularnych i naukowych edycyj, my długo czekać musieliśmy na pierwsze, dostępne dla ogółu, krytyczne wydanie, któreby czyniło zadość zarówno wymaganiom nauki, jak i potrzebie szerokich kół niefachowych czytelników. Nasi wydawcy znali dotąd wogóle dwa tylko rodzaje wydań zbiorowych. Kosztowne wydania, uskutecznione jeszcze za życia twórców, jak n. p. wielkie paryskie wydanie Pism Mickiewicza, lub lipskie edycye Brockhausa, albo pełne wydania krytyczne w rodzaju ogłoszonych w latach ostatnich przez dr Gubrynowicza Pism Słowackiego, lub przez prof. I. Czubka Pism Krasińskiego. Poza tem mieliśmy już tylko niezupełne, niedbale dla doraźnej potrzeby podejmowane, a zgoła niesystematyczne i bezkrytyczne wydania, tanie, liche przedruki, rojące się od błędów drukarskich, pozbawione jakiejkolwiek wartości. Zdaje się jednak, że z chwilą, gdy już ostatni z plejady wielkich romantycznych poetów, Krasiński, wskutek wygaśnięcia praw autorskich przeszedł na własność ogółu, nadszedł nareszcie czas przygotowania wzorowych, pod względem literackim i wydawniczym, a przystępnych w cenie wydań, przeznaczonych dla najszerszych warstw czytelniczych.

Taki typ wydania, odpowiadającego we wszelkich kierunkach zdawna odczuwanej potrzebie i wymaganiom krytyki naukowej, typ zupełnie zbliżony do podobnych przedsięwzięć zagranicznych, stworzyła firma nakładowa Fr. Westa w Brodach. Dzięki uznaniu godnej jej inicyatywie, otrzymujemy pierwsze, wzorowe pod względem układu, a wytworne pod względem zewnętrznym, t. j. formatu, kroju czcionek i estetyki drukarskiej, wydanie zbiorowe pism Adama Mickiewicza. Za stronę naukową i poprawność tekstu gwarantuje najzupełniej nazwisko prof. Kallenbacha, który podjął trud układu i rewizyi tekstu. Jeden z najlepszych znawców literatury Mickiewiczowskiej, autor dwutomowej znakomitej monografii o wielkim poecie, wydawca poprawnych tekstów „Dziadów", „Ksiąg pielgrzymstwa" i „Nieznanych pism", wydobytych z Archiwum Filomatów, był najbardziej powołanym do podjęcia tego rodzaju zadania.

Wywiązał się też z niego tak, jak tego mieliśmy prawo spodziewać się po historyku literatury tej miary, najlepszym dziś w Polsce znawcy pism Mickiewicza. Dał wydanie pełne, w którem znalazły się wszystkie nieznane wiersze Adama, wszystkie najlepsze waryanty, kilka nawet zgoła po raz pierwszy ogłoszonych w zbiorowem wydaniu jak np. sonet: „Rozeszliśmy się znowu weseli i zdrowi" i kilka pierwszorzędnej wartości fragmentów z pism francuskich poety w przekładzie samego wydawcy. Największą zaletą zaś jest wyborna rewizya i i ustalenie tekstów takie, że zawodowy krytyk i historyk literatury nie potrzebuje w studyach swych posługiwać się innem wydaniem.

Siedmiotomowe wydanie Mickiewicza w układzie prof. Kallenbacha z nieocenioną zaletą poprawności tekstu łączy i drugi przymiot nie mniejszej wagi. Przynosi tekst pism Mickiewicza w układzie chronologicznym, a tem samem umożliwia poznanie całkowitego rozwoju twórczej myśli poety. W myśl tego założenia tom pierwszy przynosi pierwociny twórczości poetyckiej z czasów wileńskich, a więc i te, nie objęte dotąd żadnem z wydań utwory z epoki filomackiej, po raz pierwszy w ostatnich dopiero latach na jaw wydobyte, następnie tłómaczenia z klasyków rzymskich i niemieckich: Schillera i Bürgera, ody, ballady i romanse. W tomie drugim znajdujemy „Grażynę" i „Dziady", przekłady z Byrona i inne pomniejsze. W trzecim utwory, pisane na wygnaniu w Rosyi, „Sonety krymskie", „Konrad Wallenrod", „Farys" i artykuły literackie. Tom czwarty przenosi nas w epokę rzymską, a więc są tu utwory, pisane w przejeździe do Rzymu przez Szwajcaryę, „Księgi pielgrzymstwa", artykuły z „Pielgrzyma polskiego", artykuły francuskie, bajki. Tom piąty wypełnia „Pan Tadeusz" poprzedzony wybornym wstępem prof. Kallenbacha, a zakończony słowniczkiem, ułożonym przez ucznia semin. literackiego p. F. J. Jaroszyńskiego. Tom szósty zawiera przekład „Giaura", „Zdania i uwagi" oraz „Konfederatów Barskich" w przekładzie prof. Kallenbacha. Siódmy i ostatni tom wreszcie dopełnia zbioru pism Adama fragmentami Jakóba Jasińskiego w przekładzie wydawcy oraz całym cyklem prozy od wykładów w Lozannie począwszy, a na artykułach z okresu Towianizmu, mowach i memoryałach konstantynopolitańskich skończywszy.

Jak z powyższego wynika, z wyjątkiem „Literatury słowiańskiej" i artykułów z „Trybuny ludów" znalazł w wydaniu prof. Kallenbacha pomieszczenie cały dorobek twórczy Mickiewicza. Jest to więc jedno z najkompletniejszych wydań pism A. Mickiewicza, a wartości naukowej i literackiej dodaje mu zwięzły, jasny i barwny w słowie komentarz wydawcy prof. Kallenbacha do każdego okresu życia Mickiewicza, rzucający krytyczne światło na geneze myśli i poglądów poety w tym okresie. Kto przestudyuje pisma Mickiewicza z komentarzem prof. Kallenbacha, będzie miał sposobność najdokładniej poznać istotę geniuszu poety i znajdzie tam odpowiedź na wszystkie nasunąć się mogące inteligentnemu czytelnikowi pytania.

To też nie wahamy się siedmiotomowego wydania pism Mickiewicza w układzie prof. Kallenbacha nazwać najsystematyczniejszem i najlepszem ze wszystkich dotychczasowych, zasługującem ze wszech miar na najszersze rozpowszechnienie.

*

Dzieje „Szubrawców wileńskich" były oddawna przedmiotem szczególnej pieczołowitości historyków literatury, jako temat ściśle związany z pierwszymi rozbłyskami poezyi romantycznej, a pośrednio z osobą Mickiewicza. Rola, jaką to Towarzystwo odegrało w rozwoju umysłowości polskiej na Litwie w drugim dziesiątku lat ubiegłego wieku, była tak niepowszednią, że historya literatury musiała podjąć najszersze nad historyą „Szubrawców", badania. Do szeregu dotychczasowych monografij, pod które znakomicie przygotowała grunt cenna praca Chmielowskiego, p. t. „Liberalizm i obskurantyzm na Litwie i Rusi", oraz monografia dra Zdz. Hordyńskiego, dorzuca wiele nowych szczegółów obszerna praca zasłużonego historyka uniwersytetów: wileńskiego i warszawskiego, dra Józefa Bielińskiego, pt. „Szubrawcy w Wilnie" (1817—1822). Zarys historyczny. Wilno. Nakładem Korwina. Str. 242. Książkę swą poświęcił autor „Odrodzonym szubrawcom wileńskim", pragnąc zapewne podkreślić tą dedykacyą objaw żywotności Wilna, które po latach zastoju w literackim i umysłowym ruchu, rozbudzać się w ostatnich latach poczyna do życia i brać udział w pracy kulturalnej. Autor daje w swej książce treściwy wstęp literacko-bibliograficzny, poczem podmalowuje szeroko tło społeczno-obyczajowe i polityczne obrazu, na którem charakteryzuje szczegółowo działalność Towarzystwa, kładąc nacisk na jego udział w propagowaniu kwestyj społecznych i narodowych. Praca dra Bielińskiego przynosi istotnie wiele szczegółów nowych, gdyż autor miał do rozporządzenia nietylko cały materyał dotychczas drukiem ogłoszony, tudzież roczniki „Wiadomości brukowych", ale obfity materyał rękopiśmienny dotychczas nie wyzyskany jeszcze całkowicie. Szkoda, że autor nie podał dokładnego spisu „Szubrawców", mając do tego materyał, że nie dał pewnych wyjaśnień bibliograficznych, dotyczących autorstwa niektórych artykułów w „Wiadomościach brukowych", słowem, że nie pomnożył faktycznego stanu wiadomości postronnych, pośrednio lub bezpośrednio z historyą szubrawców związanych. Byłby w ten sposób posunął znacznie naprzód zakres wiadomości w „Szubrawcach", a może nawet wyczerpał materyał, zamykając monografię „Szubrawców". — W tym stanie, jak ją pozostawia dr Bieliński, pozostanie ona ciągle jeszcze otwartą, ale autor będzie mieć w każdym razie zasługę, że posunął studyum to znacznie naprzód i podał wskazówki dla swych następców wagi pierwszorzędnej.

Książkę dra Bielińskiego, wydaną niezwykle starannie pod względem typograficznym, zdobią portrety Jędrzeja Śniadeckiego, Leona Borowskiego, Ign. Szydłowskiego i Michała Balińskiego.

*

Literatura Mickiewiczowska w szeregu ostatnich nabytków ma także do zanotowania pojawienie się dwutomowej monografii o naszym poecie w języku rosyjskim, pióra p. A. L. Pogodina, profesora uniwersytetu w Charkowie. Obowiązek to tem przyjemniejszy, że prof. Pogodin należy do nielicznego wśród inteligencyi naukowej rosyjskiej grona szczerych naszych przyjaciół i obrońców, a praca jego o ściśle naukowym charakterze jest pierwszą w literaturze naukowej rosyjskiej (pomijając pobieżny szkic Miakotina o Mickiewiczu) poważną pracą o naszym wielkim poecie. Pracy takiej, którąby miała

nie przepisów karnych przeciwko niepokojom, zaburzeniom i rozruchom podczas strajków robotniczych. Ma to być pomiędzy innemi większą, zaniżeli dotąd, zapewniona ochrona prawna tak zwanym „łamistrajkom". Ale nie na tem koniec, bo stronnictwom reakcyjnym w Niemczech zależy wogóle na ograniczeniu dotychczasowego prawa koalicyi, aby w ten sposób skutecznie zwalczać zarówno partyę socyalistyczną, jak prądy demokratyczne wogóle. Dzienniki reakcyjne podnoszą jak najwyraźniej, „że obecny ruch robotniczy w Niemczech tak pod względem gospodarczym, jak politycznym uważać należy dla całości państwa za tak zgubny i szkodliwy, że zwalczać go trzeba wszelkimi środkami przemocy państwowej. Dlatego rozszerzyć należy władzę i kontrolę organów państwowo-policyjnych z jednej, a skrępować swobodę ruchów warstwy robotniczej i wogóle wszelkich prądów demokratycznych z drugiej strony". Z propozycyą tą wystąpiła świeżo „Altnationall. Reichskorresp.", która doznała energicznego poparcia w całej prasie reakcyjno-konserwatywnej.

Sprawa cała nie przedstawiałaby się zbyt tragicznie, gdyby akcya ograniczała się tylko do samych konserwatystów, jak dotąd stale bywało. Stronnictwo to w parlamencie niemieckim jest bardzo nieliczne i stąd zbyt małą odgrywa rolę polityczną w tej Izbie, aby przeforsować mogło tak wielką zmianę w tej tak ważnej i doniosłej ustawie. Przyłączają się jednak zwolna do niego także narodowi liberali, którzy — jak wiadomo — rekrutują się przeważnie z reprezentantów wielkiego przemysłu na zachodzie Niemiec. Organa prasy narodowo-liberalnej opowiadają się już dziś dość wyraźnie i szczerze za tym ruchem. Co więcej, przyłączył się do niego także potężny Związek Hanzy. Oto naczelna jego rada przemysłowa uchwaliła świeżo rezolucyę domagającą się obostrzenia przepisów karnych w „ochronie pracujących podczas strajków robotniczych". Rezolucya ta wywołała tem większe wrażenie, że Związek Hanzy żegluje pod flagą zdecydowanego liberalizmu i dotąd zawsze zwalczany był przez konserwatystów. To też powszechnie zwrócił uwagę fakt, że obecnie Związek stanął w jednym szeregu z reakcyonistami w sprawie wzmocnienia ochrony pracujących.

„Łamistrajki" znienawidzeni są przez zorganizowane masy robotnicze i powszechnie w tych warstwach uważani są za zdrajców. Dziwić się temu nie można, jeżeli uwzględni się tę okoliczność, że na tle sporów, zatargów i konfliktów pomiędzy pracodawcami a robotnikami stają oni zawsze po stronie pierwszych przeciwko własnym towarzyszom pracy. Ale i tych „łamistrajków", nie zasługujących zresztą na sympatyę, prawo bronić musi przed terorem. Chodzi jednak o to, czy obecne przepisy pod tym względem faktycznie nie wystarczają? I tu przypomnieć należy, że ustawa niemiecka karze bardzo surowo wszelkie zaburzenia, rozruchy i gwałty, popełniane i dokonywane podczas bezrobocia. Wojsko i policya występują przeciwko nim z niezwykłą gorliwością, a sądy na sprawców ich wydają wyroki niezwykle ostre. Świeżo dopiero sąd Rzeszy w Lipsku, a więc najwyższa niemiecka instancya sądowa, potwierdził wyrok jednego z niższych trybunałów, na podstawie którego pewien robotnik skazany został na pięć miesięcy więzienia za to tylko, że nazwał kolegę swego „łamistrajkiem". O łagodności wyroków sądów niemieckich w takich sprawach nie ma mowy, a niemiecka prasa demokratyczna podnosi, że obecne przepisy prawne są raczej zbyt ostre i rygorystyczne, niż zbyt łagodne.

A jednak reakcyjne dzienniki domagają się ich obostrzenia w sposób ostentacyjny i kategoryczny. Tu chodzi bowiem nie „o ochronę pracujących", czyli „łamistrajków", lecz wogóle o ograniczenie prawa koalicyi, aby następnie tem silniej wystąpić do walki z socyalistami i wszelkiemi prądami demokratycznemi w Niemczech.

Tak, a nie inaczej rozumie też całą tę akcyę niemiecka prasa demokratyczna i socyalistyczna, wyrażając obawę, że konserwatyści, poparci przez narodowych liberałów i potężne wpływy Związku Hanzy, w najbliższej sesyi parlamentu niemieckiego wystąpią tem pewniej i śmielej z odpowiednim wnioskiem. Rząd, o ile z głosów prasy niemieckiej się dowiadujemy, zajmuje dotąd w kwestyi tej stanowisko niezdecydowane. Inicyatywę któregokolwiek ze stronnictw reakcyjnych powitałby on niewątpliwie sympatycznie, ale sam obawia się jeszcze wystąpić z projektem w parlamencie, aby nie narazić się na klęskę.

Prasa polska zaboru pruskiego zwraca uwagę, że gdyby prąd reakcyjny miał zwyciężyć, to skutki obostrzonych przepisów prawnych i wogóle zmiana ustawy koalicyi robotników, dałyby się uczuć także bardzo dotkliwie polskim organizacyom robotniczym, które i tak już dziś są przedmiotem bezustannych szykan ze strony władz państwowych.

Przesilenie w stronnictwie ludowem.

(Posłowie A. Średniawski i A. Kędzior o rezygnacyi pos. Stapińskiego. — Pos. Stapiński o genezie przesilenia.)

Otrzymujemy następujące komunikaty z prośbą o zamieszczenie:

„Oświadczenie nasze co do powodów rezygnacyi p. Stapińskiego, a w szczególności podpisania kompromisowego projektu reformy wyborczej, krzywdzącej lud polski, i to bez wiedzy i upoważnienia klubów sejmowego i parlamentarnego, skłoniły p. Stapińskiego do zabrania głosu w Izbie posłów, gdzie stwierdził, że podpisał kompromis, że jednak ten kompromis wygasł 31 grudnia ubiegłego roku.

Otóż na posiedzeniu Koła dn. 26 listopada b. r. stwierdził jeden z prezesów klubów, eksc. Abrahamowicz, że kompromis ten został podpisany w lutym 1913 r., nie mógł zatem wygasnąć w grudniu poprzedniego roku. Fakt ten potwierdził prezes Koła dr. Leo i minister Długosz, którzy byli obecni przy podpisaniu.

Projekt kompromisowy przyjął p. Stapiński nietylko w imieniu własnem, ale jako obowiązujący klub sejmowy. Projekt ten po raz pierwszy przewiduje kuryę średniej własności, przeciw której stronnictwo zawsze występowało, a klub parlamentarny polskiego stronnictwa ludowego.

Projekt ten jest najniekorzystniejszy ze wszystkich projektów dla kuryi gmin wiejskich. Podczas gdy bowiem liczba posłów kuryi wiejskiej wynosiła wedle ordynacyi wyborczej z 1861 roku 52·5 proc. posłów wybieranych, wedle obowiązującej zaś ordynacyi wynosi 49·6 proc. według projektu ś. p. marszałka hr. Badeniego 48·66 proc., to w projekcie kompromisowym spada ten stosunek na 46·2 proc.

Wiedeń, 28 listopada 1913.

A. Średniawski
Andrzej Kędzior.

W ostatnim numerze „Przyjaciela Ludu" znajdujemy artykuł, podpisany przez posła Jana Stapińskiego, p. t.: „O co idzie", w którym tłomaczy genezę wdrożonej przeciwko sobie akcyi. Poseł Stapiński wyraża się z wielkim żalem o ministrze Długoszu, co do którego nie przypuszczał, że „zgodzi się iść przeciwko niemu". O samej akcyi, której następstwem była rezygnacya posła Stapińskiego z prezesury Koła ludowego w parlamencie, czytamy w „Przyjacielu Ludu":

„Dopiero w piątek 22 listopada dowiedziałem się, że Abrahamowicz publicznie przy stole restauracyjnym opowiadał w parlamencie, że to on tę całą awanturę wobec mnie przygotował. A potem już postępując za tym śladem, dowiedziałem się, że p. Długosz już od dawna pracuje przeciwko mnie, że do Siar w czasie wakacyi posłów-ludowców sprowadzał, że z Siar jeździli wysłańcy do innych posłów i t. d. i t. d. Dowiedziałem się dalej, że minister Korytowski też nie próżnował. Wreszcie z nowo z pewnego źródła wiem, że [illegible]

Przeszedłem ciężką chorobę polityczną — pisze w dalszym ciągu poseł Stapiński — która trwała pięć lat. Choroba była tak złośliwa, bo p. Długosze, Reye, Lasccy [illegible] ruchu chłopskiego, ba, co gorzej, chcieli sztandar walki o prawa ludu polskiego zamienić na sztandar służby pokojowej. A podstęp ten udał się im już tak dalece, że kilku wiarusów, osiwiałych w boju na polu walki ludowej, ofiarowało się im pomagać w ich zamiarach!

Skutki tej 5-letniej próby są straszne. Ale i pożytek dla ruchu ludowego wielki. Ktoby był inaczej nie uwierzył, ten ma teraz jaskrawy dowód, że dla ludu jest tylko jedna droga do zwycięstwa i lepszej przyszłości, a mianowicie droga walki o własnych siłach, bez pomocy pp. Długoszów, Lasockich, Reyów i t. p. panów.

„Kocham stronnictwo, któremu służyłem całe życie. Bolą mnie też najstraszniej operacye, jakie teraz przechodzi. Jeszcze przed tygodniem, dopóki nie wiedziałem, że Abrahamowicze-Korytowscy tem kierują, aby przeistoczyć sztandar P. S. L., chciałem się usunąć, aby nie rozbijać. Ale teraz, gdy Abrahamowicze już tryumfują i Witosowi gratulacye składają w parlamencie, powiadam jasno: Nie dam sztandaru P. S. L. na hańbę, na służbę u wrogów ludu".

Okrzykiem: „Bracia! Do walki w obronie idei P. S. L.", kończy pos. Stapiński swój artykuł.

Jak widzimy, w łonie stronnictwa ludowego zanosi się na zaciekłą walkę, która rozstrzygnie się ostatecznie przy najbliższych wyborach sejmowych.

Kronika paryska.

Paryż, 27 listopada.

(Polowanie w Rambouillet. — Goś ie w lesie a gospodarz w domu. — Poincare i jego „grisgris". — Alfons XIII a Paryżanie. — Jak to Brieux dorabiał się sławy. — U pana Petipain'a.)

[=] Jeden z tygodników tutejszych podał opis polowania, które urządził Poincaré, prezydent republiki francuskiej, dla Alfonsa, króla hiszpańskiego. W opisie tym znajdują się niektóre zajmujące szczegóły, rzucające sympatyczne światło na charakter Poincarégo i dlatego przytaczamy je tutaj. Wspomniane polowanie odbyło się w lesie Rambouillet za Wersalem. Osobny pociąg kolei państwowej zawiózł tam uczestników polowania, pomiędzy którymi prócz króla Alfonsa znajdowali się dwaj byli prezydenci republiki: Loubet i Falliéres, dalej Briand i Pichon, a wreszcie grupa innych dygnitarzy. Wszyscy ubrani byli w kostyumy myśliwskie. Gości powitał na dworcu w Rambouillet prezydent republiki, który miał na sobie zwyczajny strój.

Po śniadaniu, spożytem w zamku Rambouillet, odwiózł prezydent swoich gości do lasu i tam ich pożegnał, oświadczając, że w polowaniu udziału nie weźmie. Gdy w lesie rozległy się rzęsiste strzały, Poincaré siedział w zacisznym pokoju zamkowym w towarzystwie swojego ulubionego kota „Grisgris". Poincaré jest nieprzyjacielem wszelkich polowań, zwłaszcza zaś tych, na których pędzona zwierzyna pada setkami pod salwami strzałów. Poincaré [illegible] W Rambouillet sam tylko król Alfons zastrzelił 750 bażantów.

Król Alfons jest w Paryżu osobistością bardzo popularną, tak jak [illegible] Edward. [illegible] Uczęszcza do teatrów, jada w Ritz lub Maurice'a, czyni zakupna na rue de la Paix. [illegible] grób Napoleona. [illegible]

Przeglądając tutejsze „revues", znaleźliśmy [illegible] Brieux, który jest obecnie członkiem Akademii. Pierwsza sztuka jego, [illegible] miała tytuł „Małżeństwo artystyczne". [illegible] p. Antoine, który [illegible] „Théatre libre". [illegible]

Działo się to w roku 1890. Brieux pracował [illegible] umarł z głodu. Ratując się przed tą niemiłą ewentualnością, przyjął posadę w redakcyi małego dziennika w Rouen. Ale pisał dalej sztuki teatralne. Jedna po drugiej wędrowała z teatru do teatru i wracała do autora. Nie chciano ich nigdzie grać. Wreszcie Antoine zaryzykował i przyjął wymienioną sztukę niestrudzonego autora. Próby odbywały się w pewnej pracowni malarskiej na Montmartre, a Brieux o ile możności przyjeżdżał na nie z Rouen. Ale zdarzało się bardzo często, że trafiał na próby obcych sztuk i wtedy na marne szły koszta podróży.

Brieux całkiem zresztą niepotrzebnie przyjeżdżał na próby, gdyż Antoine nigdy nie uwzględniał jego uwag. Ponieważ zespół aktorski był przez cały dzień zajęty pracą, więc próby rozpoczynały się dopiero o godzinie 9 wieczór i trwały czasem do godziny 4 po północy. Następnie wszyscy szli do pobliskiej kawiarni nocnej i tam rozprawiali o teatrze, wygłaszając paradoksy, które przerażały skromnego Brieux. Nadeszła wreszcie próba generalna. Ponieważ Brieux nie miał naówczas znajomych, więc sala świeciła pustkami.

Co gorsza, Brieux nie wiedział, jak się jego sztuka skończy. Bohater jej miał popełnić samobójstwo. Brieux nie chciał zgodzić się ani na rewolwer, ani na truciznę, ani na sztylet. Bohater jego, opuszczając scenę, mówił tylko: „Idę rzucić się pod koła omnibusu". Miano już dać znak do podniesienia kurtyny, gdy Antoine wezwał Brieux'a za kulisy i rzekł do niego: „Takie zakończenie sztuki jest śmieszne. Poeta, rzucający się pod koła omnibusu, jest idyotą z prowincyi. Publiczność będzie się śmiała z takiego pomysłu".

Publiczność rzeczywiście śmiała się, nie tak może głośno, jak to przewidywał Antoine, ale śmiała się. Brieux, siedzący pomiędzy publicznością, przyznał jej słuszność. W międzyaktach słyszał krytyki, wcale niepochlebne. A jednak ostatni akt sztuki nie minął bez wrażenia. Talent przebijał się wyraźnie z poza nieporadności nowicyusza. Brieux pisał dalej, zyskiwał coraz większe powodzenie i dostał się do Akademii pomiędzy 40 nieśmiertelnych.

Tym razem kończymy kronikę, dzieląc się z czytelnikami wiadomością, gdzie ona była pisana. — Wyjątkowo nie w domu, ale... w restauracyi. W takiej zacisznej, miłej restauracyi p. Petipain'a przy ulicy Mazarina pod l. 45. Gromadzą się tutaj dosyć licznie Polacy, dla których p. Petipain trzyma „Nową Reformę". Czytamy ją skwapliwie i rozmawiamy na temat przeróżnych wiadomości z kraju, którym także właściciel restauracyi zaczyna się zajmować. Nie łatwa to rzecz, gdyż Paryżanin poza swojem miastem nic już nie widzi. Chwilowych przybyszów z kraju, którzy nie mają zamiaru rozrzucać pieniędzy, zapraszamy do Petipaina na pogadankę.

Z sali koncertowej.

II. Koncert symfoniczny Towarzystwa Muzyczn

Jeden z najcenniejszych koncertów, tak w treści, jak i w wykonaniu, jakie urządziło Towarzystwa muzyczne, jedyna u nas instytucya, pielęgnująca, mimo niezmiernie trudnych warunków, muzykę symfoniczną. Za sam fakt umieszczenia w programie dwóch takich nowości, jak M. Karłowicza, op. 13 „Smutna opowieść" i J. Brahmsa, op. 90. Symfonia F-dur, należą się słowa najgorętszego uznania i wdzięczności; fakt ten przysłania zarazem wszystkie niedomagania i usterki, wynikłe z konieczności tam, gdzie trzeba stwarzać sztucznie materyał wykonawczy, niejednolity w swym składzie i przygotowaniu, a chwilami nie dość pewny w podejmowaniu zadań, przerastających jego siły. To też tylko energia, wiedza i doświadczenie wytrawnego dyrygenta zdoła wydobyć przecież z tego materyału tyle twórczych pierwiastków, że ogólne wrażnie będzie dość jednolite i plastyczne i zgodne z artystyczną treścią dzieła: warunki te w całej pełni posiada dyr. F. Nowowiejski, któremu symfonia Brahmsa zjednać musiała uznanie każdemu kto chce i umie ocenić gorliwą i celową pracę w góle.

Z kolei słów kilka o tych dwóch dziełach, które stanowiły główne obramowanie programu.

„Smutna opowieść" Karłowicza, na której umieścił kompozytor podtytuł „Preludya do wieczności" wyczerpuje najzupełniej treść, zamkniętą w tytule. Nie ulega wątpliwości, że Karłowicz zostanie mistrzem muzycznego nastroju; nikt, jak on, nie potrafi zapomocą orkiestralnych środków, zestawionych z podziwu godnem, intuicyjnem mistrzostwem, osiągnąć większą siłę nastrojowego wyrazu. Jak gnębiąca zmora snuje się przez poemat Karłowicza rozpaczny, obłędnie melancholijny smutek, skąpany w dyssonansowych barwach, pełen melodyjnych załamań, urywanych westchnień, lub łkań. Raz tylko ożywia się rytm, wyłaniają się mary słonecznych uciech, lecz po chwili ustępują miejsca przewodniej nucie smutku: septymowe postępy melodyi, pławiącej się w chromatycznej kontrapunktyce, wciskają się w mózg siłą dyssonansowych zgrzytów. Zakończenie rozpływa się w harmonii majestatycznego skupienia.

Poemat Karłowicza stawia orkiestrze bardzo trudne zadanie do spełnienia; każdy instrument musiałby mieć idealną obsadę, a wówczas możnaby powiedzieć to, co zamknął w swych dźwiękach kompozytor i co powierzył każdemu instrumentowi z osobna on, znający najtajniejsze tajniki instrumentacyi. Wykonanie było też słabe: zespół skrzypcowy wymagał co najmniej podwojonej obsady, flety nie stroiły, altówki i kontrabasy za słabe: były ustępy, dochodzące w niedostrojeniu do istnej negacyi wszelkiej tonalności (nie z winy partytury, przedziwnie jasnej mimo całej komplikacyi). Zapominamy chętnie o tem, wdzięczni za to, żeśmy wogóle usłyszeli dzieło Karłowicza.

Znacznie lepiej, a chwilami świetnie wypadło wykonanie III symfonii Brahmsa. W pierwszem Allegro męski, heroiczny temat, w andante pełna prostoty szlachetna pieśń, w scherzo odrębny, niż zazwyczaj, ton, przebłyski demoniczne, w końcu namiętna walka w części ostatniej — to wszystko spaja się w obraz muzyczny, o takiej głębi koncepcyi i powadze, takiej logice i organiczności budowy, o takiej sile stopniowań, że słuchacz z trudem rozstaje się z tym światem twórczym, pełnym tylu muzycznych objawień. Polot dzieła porwał i wykonawców, którzy grali ze zrozumieniem, odczuciem i z tem prawdziwem ciepłem, jakie wlewać musi wykonawca w dzieła Brahma, tak pozornie chłodne, zmrożone kamiennym spokojem najgłębszej powagi i skupienia.

Resztę programu wypełniły utwory, nie zostające niestety w żadnym związku nawet czysto formalnym z tamtemi dwoma dziełami: Chór męski odśpiewał Brucha „Pochód Normanów" przy wtórze orkiestry; solo barytonowe wykonał prof. Adam Ludwig z uchwyceniem właściwego tonu rapsodycznego; wokalnie wypadła partya bez zarzutu: intonacyjnie czysto i metalicznie. Bramhsa „Kołysanka" (à capella) stanowiły drugi punkt chóralny.

Prof. Karol Skarżyński odegrał koncert wiolonczelowy (z orkiestrą) Dawidowa. Zwłaszcza Andante brzmiało bardzo pięknie: ton jędrny, umiejętnie modulowany; w Allegro zabłysnęła świetna technika naszego wirtuoza, którego niegasnący zapał i najgórniejsze aspiracye artystyczne znajdują zawsze wymowny oddźwięk wśród szczerych przyjaciół jego niepospolitego talentu.

Dr Józef W. Reiss.

Kronika powstania 1863-64 roku.

29 listopada.

Między Radkowem (L.) a Nowosiółkami walczą powstańcy pomyślnie z seciną kozaków.

30 listopada.

Krysiński i Kozłowski napadają nocą na kozaków i dragonów w Momotach (L.); nieprzyjaciel, rzucając broń, pierzcha w nieładzie, tracąc kilku zabitych.

Kronika.

Kraków, 29 listopada.

Pamiątkowe nabożeństwo. Dzisiaj rano, jako w 83 rocznicę powstania listopadowego, odbyło się w kościele OO. Reformatów uroczyste żałobne nabożeństwo, odprawione przez ks. Wenantego Lisa. Kazanie wygłosił ks. gwardyan Janicki.

W nabożeństwie wzięli udział weterani z Przytuliska, młodzież oraz szerokie koła krakowskiej publiczności.

Echo jubileuszu. Redaktor Konopiński otrzymał dzisiaj następujące pismo:

„Zebrani na posiedzeniu Wydziału krakowskiego „Sokoła" członkowie tegoż przesyłają Czcigodnemu Redaktorowi a swemu druhowi najszczersze życzenia z powodu 25-lecia Jego dziennikarskiej pracy, przypominając z należytą oceną kilka lat Jego wydatnej pracy, sprawom „Sokoła" w Wydziale naszym poświęconej. Czołem! Torski, dr. Rowiński, Winkowski, St. Michalski, E. Kubalski, Bobilewicz, Ruciński, F. Prochaska, St. Szaynowski, Gustaw Christ, Dorawski, Pol, Dębicki, Jaszczurowski, Bezeg, Zygmunt Wyrobek, Juliusz Ulrych, dr. T. Berezowski.

„Czarna kawa" odbędzie się staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich jutro (w niedzielę) w wielkiej sali hotelu Pollera o godz. wpół do 4 po obiedzie z urozmaiconym i wesołym programem. Zapełnią go produkcye estradowe pp. Wandy Jarszewski i Leonarda Bończy, artystów teatru miejskiego, którzy z całą gotowością zgodzili się zadośćuczynić prośbie Syndykatu o wygłoszenie kilku utworów literackich treści wesołej. Nadto wygłoszony będzie satyryczny „Przegląd tygodniowy" z ostatnich wypadków krakowskich, w pauzach zaś przygrywać będzie wyborna orkiestra salonowa.

Walne zgromadzenie Tow. współdzielczości w Krakowie. Na zaproszenie prof. Adama Krzyżanowskiego, prof. Bujaka, dr. Józefa Raczyńskiego i dr. Stanisława Wilczyńskiego przy bardzo licznym udziale gości, odbyło się wczoraj wieczorem w lokalu Towarzystwa rolniczego przy ul. Szczepańskiej zebranie założycielskie „Towarzystwa przyjaciół współdzielczości w Krakowie". Towarzystwo to ma być kontumacyą zwiniętego z względów czysto formalnych krakowskiego oddziału Towarzystwa kooperatystów. Zwinięty oddział Towarzystwa kooperatystów w Krakowie wykazać się może następującą działalnością:

Na zaproszenie współdziałał z polską szkołą nauk politycznych i społecznych w Krakowie w urządzeniu w Krakowie przez szkołę kursu 10-dniowego o kooperatywie rolniczej w 1913 r. Zarząd na prośbę komitetu założenia Domu turystycznego dla młodzieży w Zakopanem wypracował projekt statutu Spółki dla budowy i utrzymania tegoż domu, z którego korzystać ma młodzież szkolna i rękodzielnicza.

Krakowski oddział mimo trudności finansowych zgromadził publikacye kooperatystyczne, pragnął bowiem stworzyć w Krakowie można jedyną w Galicyi publiczną bibliotekę wydawnictw współdzielczych, połączoną z wypożyczalnią i czytelnią, celem umożliwienia szerokim kołom czerpania i w ten sposób wiadomości fachowych. Specyalnie dla młodzieży rozpisał w czerwcu 1913 zarząd konkurs na najlepszą pracę naukową na aktualny temat: „Kooperacya a drożyzna" z terminem przedkładania prac po dzień 31 grudnia 1913 r. Jako nagrodę konkursową przeznaczył zarząd na I nagrodę kwotę 100 kor., na II nagrodę 25 kor.

Zebranie wczorajsze zajęło się przyjęciem do wiadomości sprawozdania ustępującego zarządu krakowskiego oddziału. Następnie powzięto uchwałę, stwierdzającą założenie nowego Towarzystwa przyjaciół współdzielczości w Krakowie. Członkami wydziału wybrano: prof. Adama Krzyżanowskiego (prezes); prof. dra Juliana Nowaka (I wiceprezes); panią Mazarakową (II wiceprezes); dra Stanisława Wieczyńskiego (sekretarz); Jana Dębskiego (skarbnik) i członków wydziału: Andrzeja Wajdę, dra Józefa Raczyńskiego, Wiktora Tabeau i prof. Franciszka Bujaka. Nadto zebranie założycieli upoważniło nowo wybrany wydział do kooptowania reprezentanta mającej się założyć sekcyi młodzieży. Do komisyi rewizyjnej wybrano Witolda Ostrowskiego, Władysława Synglewskiego i Wacława Kolbego. Dalej uchwalono majątek byłego krakowskiego oddziału przelać na rzecz nowego Towarzystwa. Następnie w ożywionej dyskusyi, która wywiązała się nad programem działalności, przedstawionym przez nowo wybrany zarząd, podniesiono cały szereg postulatów, między nimi kontynuowanie odczytów z zakresu kooperatywy, zapoznawanie się praktyczne z ruchem współdzielczym, a to zapomocą organizowania pod fachowym kierunkiem wycieczek do Spółek rolniczych, rękodzielniczych i kredytowych, podjęcie popularnego wydawnictwa biblioteki współdzielczej, na redaktora której uproszono dra Stanisława Jasińskiego, a do sekcyi wydawniczej wybrano prof. Bujaka i prof. Krzyżanowskiego.

Wieczór ku czci ks. Józefa Poniatowskiego urządza dnia 2 grudnia w sali Tow. wzaj. ubezp. krakowskie Koło Związku byłych Chyrowiaków. Odczyt wygłosi prof. dr. August Sokołowski. W programie występ „Lutni" pod batutą dyr. Issakowicza, p. Wanda Nowakówna (uczenica prof. Lalewicza), prof. Ludwig i p. Irena Aywasówna.

Z uniwersytetu. P. Jan Welecki auskultant sądowy rodem z Rzeszowa, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

O tańsze mięso. Dzisiaj rano miała się rozpocząć w dwóch miejskich jatkach, mianowicie na placu św. Ducha i przy ul. Wielopole, sprzedaż tańszego mięsa, sprowadzonego przez gminę miasta Krakowa z Galicyi wschodniej. Jakież było jednak rozczarowanie spieszącej licznie po to mięso rano publiczności, kiedy się dowiedziała, że mięsa dostać nie można, bo nie przyszło, a to, jak twierdzą w rzeźni miejskiej, z winy kolei. Mięso ma przyjść dzisiaj lub jutro, tak, że sprzedaż rozpocznie się w poniedziałek.

Bal rabczański rozpocznie, jak zwykle w styczniu, tegoroczny karnawał. Na czele komitetu stanęła hr. Stanisławowa Tarnowska, która w połowie grudnia zaprosi panie komitetowe dla omówienia szczegółów balu.

Z gal. klubu automobilowego. Walne zgromadzenie odbędzie się 30 b. m. o godz. 3 po południu, w lokalu przy ul. Wolskiej l. 7. Na porządku dziennym: sprawozdanie i wybory.

Z I. Koła Tow. szkoły ludowej w Krakowie. Bloczki Tow. szkoły ludowej. Od początku roku 1911 wprowadził właściciel restauracyi Hotelu Pollera p. Władysław Mrozowski w swem przedsiębiorstwie książeczki blokowe Tow. szkoły ludowej, z których dochód przeznaczony jest na utrzymanie szkół kresowych. Bloki te, począwszy od roku 1911 dały I. Kołu Tow. szkoły ludowej w Krakowie poważny dochód około 1700 K. W krajach czeskich i niemieckich nie ma prawie lokalu restauracyjnego, któryby nie miał takich bloczków, a dochód z nich płynący idzie w tysiące i zasila wyłącznie ich cele narodowe. We Lwowie również bloczki te są powszechnie przyjęte. Podnieść należy zarazem obywatelskie poczucie p. Mrozowskiego, jak również i jego służby restauracyjnej, która z ochotą przyczynia się do zbierania tego datku narodowego. Bloczki takie, wprowadzone we wszystkich lokalach restauracyjnych, mogłyby przysporzyć Towarzystwu szkoły ludowej tysiące, a przyczynić się może do tego publiczność, żądając, by rachunki wystawiano na bloczkach Tow. szkoły ludowej.

Walne zgromadzenie krak. Tow. bursy im. ks. dr Stanisława Spisa dla synów i córek nauczycieli (lek.) szkół ludowych odbędzie się w niedzielę 7 grudnia o godz. 11 przed południem w sali własnej (Szujskiego 5). W razie braku wymaganego kompletu odbędzie się zgromadzenie w godzinę później bez względu na liczbę obecnych.

charakter bezstronności naukowej, a równocześnie podawała w właściwem oświetleniu stanowisko Mickiewicza jako narodowego polskiego poety, którego słowo było przecież gorącym protestem narodu przeciw przemocy i uciskowi ze strony Rosyi, podjąć się mógł tylko człowiek taki jak prof. Pogodin, który miał sposobność dowieść niejednokrotnie, że umie się wznieść na stanowisko bezstronne i ocenić położenie Polski ze stanowiska historycznej sprawiedliwości.

Taką też jest w całej osnowie książka prof. Pogodina. Jako dzieło naukowe, przeznaczone dla Rosyan, ma ono przedewszystkiem charakter informacyjny. Autor nie ominął jednak sposobności, by wypowiedzieć osobisty swój sąd o polskim poecie, a opinia jego świadczy, że w studyum naukowem zrozumiał on należycie ideę Mickiewicza i pogrążył się całkowicie w świat jego myśli. Oto, jak wygląda w książce prof. Pogodina profil duchowy Mickiewicza:

„Mickiewicz — to nie lekki, pożądliwy, kapryśny talent nastroju; jak stary litewski rycerz w zbroję zakuty, on kroczy przez życie śmiało, płomiennie kocha i twardo nienawidzi i jak stary rycerz — korzyć się będzie przed Bogiem, ale w duszy on dumny i nieugięty! Dziwnym sposobem wcielał w siebie polski poeta ducha tego starego surowego rycerstwa, który żył w Polsce w epoce nawet jej największej zniewieściałości. I kiedy naród czekał na wodza — ten duch objawił się w Mickiewiczu".

Autor konstruuje na podstawie dzieł Chmielowskiego, Kallenbacha, oraz Wł. Mickiewicza życiorys twórcy „Dziadów", rzucony na dobrze podmalowane tło stosunków politycznych, społecznych i literackich, wydobywając umiejętnie i trafnie charakterystykę Mickiewicza, jako poety narodowego. Omawiając krytycznie utwory poety polskiego, prof. Pogodin wplata w nie własny pogląd, różniący się często znacznie od stanowiska polskiej krytyki. Omawiając odbicie się pierwiastków erotycznych w poezyi Mickiewicza, akcentuje autor może nazbyt silnie czynnik zmysłowości, który, jak wiadomo, występuje u poety w ramach zupełnie umiarkowanych.

Dział analizy krytycznej dzieł Mickiewicza wychodzi bardzo trafnie w książce rosyjskiego autora. Szczególniej uderza doskonałe odczucie psychologii poety, odbijające się w „Dziadach", a zwłaszcza w „Panu Tadeuszu", gdzie podnosi on moralne piękno poematu, akcentując zupełny brak szowinizmu. Krytycznie natomiast ocenia „Prelekcye paryskie", zarzucając poecie brak zrozumienia procesów historycznych, oraz cały okres towianizmu, którego znaczenia i wpływu nie odczuł, ani nie zrozumiał, wychodząc ze stanowiska, że Towiański był tylko szarlatanem, który najzgubniejszy wpływ wywarł na końcową twórczość Mickiewicza.

Dzieło prof. Pogodina do krytyki naukowej jako przyczynek nie wnosi nic nowego, natomiast ważnem jest, jako charakteryczny wyraz zainteresowania się rosyjskiej literatury naukowej osobą naszego poety. W tym kierunku jako podręcznik, mający informować świat rosyjski o największym z poetów Słowiańszczyzny, spełnia książka prof. Pogodina zadanie swoje doskonale. Choć nie daje syntezy naukowej swych poszukiwań i konkluzyi sądu, prowadzi przecież czytelnika swego po linii czynu Mickiewicza, czynu, który znalazł wyraz aż nadto wymowny w całem dziele jego żywota, jako dążenie do wyzwolenia swego narodu, utożsamiając ból zbiorowy duszy poety w wyrażeniu: „Ja jestem milion". To zrozumienie zasadniczej idei myśli Mickiewicza nadaje specyalną wartość dziełu prof. Pogodina, które bezstronnością sądu, a nawet poniekąd apologią idei i czynu poety, wysuwa się na czoło usiłowań kulturalnego na polu nauki zbliżenia się do nas świata rosyjskiego.

W .Pr.

Pogrzeb ś. p. Franciszka Lenerta, kupca i obywatela m. Krakowa, o którego śmierci donieśliśmy, odbył się we środę, 26 b. m., o godzinie 3 po południu, z domu żałoby przy ulicy Sławkowskiej na cmentarz Rakowicki. Za trumną postępowali osieroceni synowie i córki wraz z zięciami: p. Petersiemem, znanym przemysłowcem z Krakowa, oraz dr Turnauem, lekarzem-dentystą ze Lwowa i liczna publiczność. Zwłoki złożono w grobowcu rodzinnym.

Doroczna loterya na Dom pracy odbędzie się w ostatnią niedzielę przed świętami t. j. 21 grudnia. W poniedziałek po południu odbędzie u p. Juliuszowej Leowej pierwsze posiedzenie komitetu pań.

W wieczorze listopadowym, który się odbył przed kilku dniami w klubie rękodzielniczo-mieszczańskim, słowo wstępne wygłosił prof. Stan. Kozłowski, nie prof. Tad. Grabowski, jak wydrukowano.

Aresztowanie podejrzanego Rosyanina. Wczoraj — jak donieśliśmy — aresztowano pewnego Rosyanina, który od dłuższego czasu przebywał w Krakowie pod przybranem nazwiskiem Stefana Olearzewskiego. W rzeczywistości aresztowany nazywa się Wasyl Ilczenko i był kasyerem miejskim w Lubartowie, gdzie popełnił sprzeniewierzenie. Ilczenko tłomaczy się, że defraudacyę popełnił jego podwładny urzędnik Trotlewicz i zbiegł do Krakowa, Ilczenko przybył tutaj, aby go odszukać. Przy aresztowanym znaleziono zniszczone listy, zaadresowane do naczelnika powiatu.

Aresztowanie znachorki. Wczoraj aresztowała policya znachorkę Maryę Czyżowską, która wyłudzała od służących rozmaite kwoty, obiecując im, że ich wyleczy z rozmaitych chorób.

Aresztowanie przemytników sacharyny. W Morawskiej Ostrawie wpadła tamtejsza policya na ślad wyrabiania i przemycania na wielką skalę sacharyny. Okazało się w czasie dalszych dochodzeń, że główną siedzibą przemytników ma być Kraków. — Wczoraj aresztowała tutejsza straż skarbowa 44-letniego Szymona Urbacha i 42-letnią Rozalię Urbachową. Urbach ma być znanym herszetem szajki przemytników sacharyny.

Z kraju.

Tarnów, 27 listopada. (Sprawa wyborów do Rady miejskiej. — Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkół średnich. — „Humanic").

Półtora roku dobiega od czasu, kiedy odbyły się wybory drugiej połowy radnych do Rady miejskiej. Wybory te, jak zresztą każde gminne wybory galicyjskie, zaprotestowano we wszystkich kołach, skutkiem czego wybory musiały przejść przez alembik dochodzeń starostwa, a nawet śledztwa sądowego. O ostatnich wyborach gminnych — zdaje się — zapomniało starostwo tarnowskie, złożyło je do aktów i wyczekuje z kamiennym spokojem, gdy tymczasem należałoby je albo zatwierdzić w całości lub częściowo albo unieść i rozpisać nowe. Pomimo, że stosunek kurzu pokrywającego akta do upływu czasu był w naszem starostwie [illegible] w interesie gminy i Radzie miejskiej urgować wysłanie aktów wyborczych do Namiestnictwa zaś apelować do [illegible] wy.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa opieki nad młodzieżą szkół średnich odbyło się pod przewodnictwem ustępującego członka wydziału, ks. prał. [illegible]. Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły złożył sekretarz prof. Godowski, który podniósł pracę Towarzystwa w kierunku wspomagania biednych uczniów zasiłkami pieniężnemi, oraz utrzymania ewidencyi stancyi studenckich. W ostatnim roku Towarzystwo otwarło warsztaty studenckie, dla których utrzymywało nauczyciela i kupowało materyał. Pracownia mieściła się w szkole wydziałowej męskiej. W bieżącym roku szkolnym warsztaty zwinięto z powodu braku funduszów. Prof. Stryszowski jako skarbnik złożył sprawozdanie kasowe, przyczem podniósł świetną tradycyę Towarzystwa, na wzór którego inne miasta galicyjskie poczęły zakładać podobne stowarzyszenia.

Po przyjęciu do wiadomości rezygnacyi prezesa Rady Reinera i jego zastępcy dra M. Gałeckiego i po wyrażeniu im podziękowania za długoletnią pracę, obrano prezesem radcę dworu dra Kruczkiewicza, wiceprezesem ks. dra Bernackiego; do wydziału weszli dr Walczyński i p. Karaś; komisyę rewizyjną uzupełniono wyborem p. Adlera. Na wniosek p. Donnenberga udzielono wydziałowi absolutoryum za czynności roku ubiegłego i wyrażono podziękowanie skarbnikowi.

Firma niemiecka „Humanic", mająca swe filie w Berlinie, otworzyła sklep obuwia przy ul. Krakowskiej, a otworzyła go z pewnym aplombem i hałasem, na jaki stać firmy, pragnące gwałtem narzucić swój towar publiczności. Pomijamy wystawę o [illegible]; pomijamy szczegół, że firma, narzucająca swój towar publiczności polskiej, całe urządzenie zamówiła w Wiedniu, pomimo, że były siły miejscowe, które wykonałyby je z wytwornością [illegible] — zresztą do podobnego traktowania publiczności przez kupców jesteśmy przyzwyczajeni — jednakowoż razić nas musi niezmiernie fakt, że firma niemiecka z efronteryą sobie właściwą pragnie narzucić towary i to nie bardzo „prima qualité" naszej publiczności w mieście, posiadającem liczne składy obuwia krajowego i sprowadzanych austryackich — w chwili, gdy mamy własną krajową fabrykę. Publiczności naszej nie należy chyba pouczać w tym kierunku, co ma uczynić i jesteśmy się całkowicie na nią zdać.

Napad mordercy. Piszą nam z Jarosławia: Do szynku Schimmla przy ul. 3 Maja wpadł onegdaj jakiś robotnik i zażądał wódki. Zapłaciwszy wyszedł, poczem wkrótce powrócił, znowu zażądał wódki i zaczął wypytywać Schimmlową o jej męża. Gdy usłyszał odpowiedź, że mąż jej bawi w mieście, błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni rewolwer i trzykrotnie strzelił do Schimmlowej. Pierwsza kula, w pierś wymierzona, szczęśliwym trafem, zawadziwszy o guzik, utkwiła w bluzce, pozostałe dwie zaś ugodziły ją w twarz. Przerażona kobieta miała jeszcze na tyle sił, iż dowlekła się do drzwi zewnętrznych, wołając rozpaczliwie o pomoc, padła na ziemię cała krwią zalana. Przestraszony jej krzykami rzezimieszek, zanim mógł ktoś nadbiec, wybiegł z szynku, przedostał się na ulicę, gdzie na głos krzyków przybiegli ludzie. Morderca ukrył się w jednym z zaułków, w które obfituje ulica 3 Maja. Schimmlową przewieziono do szpitala, gdzie ordynujący lekarz wydał orzeczenie, że życiu Schimmlowej nie grozi poważne niebezpieczeństwo. Pomimo energicznych wysiłków policyi, nie udało się dotychczas ująć sprawcy tego morderczego napadu.

Przemyśl, 28 listopada. (Dodatki gminne do podatków. — 3-milionowa pożyczka. — Dostawa armatur. — Dzień kartkowy. — Odczyty. — Przygotowania karnawałowe. — Koncert Hubermana. — Protesty wyborcze).

Posiedzenie Rady miejskiej z 27 b. m. będzie pamiętne w dziejach miasta. Uchwalono na niem po raz pierwszy nałożenie dodatków do podatków, których Przemyśl dotychczas nie znał i to odrazu w pokaźnej wysokości 25 prc. Uchwałę tą, czysto teoretyczną na razie, spowodowało żądanie Wydziału krajowego, który dodatki do podatków traktuje jako gwarancyę spłacalności rat 3-milionowej pożyczki wodociągowej. Uchwała ta wiąże gminę na wypadek, gdyby wodociągi były puszczone w ruch przed uzyskaniem ustawy wodociągowej i gdyby dochód z wodociągów sam nie wystarczał na spłacanie rat. Ponieważ tę ewentualność przypuścić trudno, można więc pocieszać się, że 25 prc. dodatków do podatków (przyniosłoby to rocznie 150.000 K) pozostanie na długo uchwałą platoniczną.

Na temsamem posiedzeniu uchwalono dostawę armatur wodociągowych oddać inż. Rudolphiemu z Trzebini za cenę 22.576 K.

Dzień kartkowy na dochód budowy pomnika Tadeusza Kościuszki, urządzony w niedzielę ubiegłą, przyniósł 415 K.

Staraniem Tow. przyjaciół nauk odbył się w poniedziałek wykład prof. Przyjemskiego „O Orzechowskim". Wykład ten, podobnie jak wygłoszony dzień przedtem odczyt prof. Talara o Korzeniowskim, zgromadził wcale liczną publiczność, złożoną jednak przeważnie z młodzieży szkolnej.

Zaczynają się czynić przygotowania karnawałowe, a z pierwszą zabawą wystąpi „Teatr polski", zapowiadający na 31 grudnia pierwszą w Przemyślu „Redutę artystyczną" na dochód budowy teatru. Także koło Tow. nauczycieli szkół wyższych zapowiada bal profesorski na 7 lutego.

Z polityki miejscowej zapisać należy wniesienie dwóch protestów przeciw ostatnim uzupełniającym wyborom do Rady miejskiej, co jest zapowiedzią, że nie prędko nowi radni rozpoczną urzędowanie.

Samobójstwa koło Przemyśla. Korespondent nasz z Przemyśla donosi: We czwartek ubiegły w dwóch miejscowościach koło Przemyśla w Ostrowie i na Wilczu wyłowiono z Sanu zwłoki osób, które skończyły śmiercią samobójczą. W Ostrowie wydobyto mężczyznę, co do którego stwierdzono, że jest on identyczny z owym Wł. Dubińskim, który przed tygodniem w przystępie szału skoczył do Sanu wraz z żoną swoją, i oboje utonęli.

Na Wilczu natomiast wydobyto zwłoki młodej, pięknej, około 20-letniej kobiety, ubranej wykwintnie, posiadającej bogatą biżuteryę. Tożsamości jej ustalić się nie udało, a komisya sądowo-lekarska stwierdziła jedynie, że zwłoki mogły leżeć w wodzie 2 do 3 dni, oraz wyraziła przypuszczenie, że ma się tu do czynienia z samobójstwem.

Żywiec, 27 listopada.

Tutejszy uniw. ludowy wprowadza u siebie w sali własnej „wieczory dyskusyjne", na których będą omawiane bądź to odbyte odczyty, bądź wydarzenia naukowe czy też aktualne fakta w życiu publicznem. Pierwsza pogadanka będzie poświęcona odczytowi prof. Michejdy „O telegrafie bez drutu" i odbędzie się w poniedziałek 1 grudnia o godz. 7 wieczór. Zagai prof. Michejda.

Ze świata.

Wyższe płace podoficerów. Z dniem 1 stycznia 1914 roku będą pobierać miesięczne płace podoficerowie, którzy ochotniczo służą dłużej w wojsku. Wyjątek stanowią kaprale w muzykach wojskowych. Płace miesięczną pobierać będą podoficerowie od nowego roku po wysłużeniu 4 lat. Płace będą wymierzane każdego roku przez ministerstwo wojny. Na rok 1914 płace miesięczne będą wynosić: dla podoficerów sztabowych po wysłużeniu 4 lat 70 koron, po skończonym 5, 6 i 7 roku 85 koron, po ukończonym 8, 9 i 10 roku 100 koron, po ukończonym 11 i 12 roku 105 kor. Feldfeble w tych czterech okresach służby otrzymają 65, 75, 80 i 90 koron, plutonowi 55, 65, 70 i 75 koron. W kategoryi prowadzących księgi i podoficerów rachunkowych otrzymają feldfeble 65, 75, 75 i 85 koron w owych czterech okresach służby, plutonowi 55, 60, 65 i 70 koron miesięcznie. Kaprale otrzymają 36.45, 50 i 55 koron. — Oprócz płacy miesięcznej, wszyscy otrzymają należytość na wikt i kwaterunkowe. Tak zwane premie służbowe zostaną po części zniesione. Wynosiły one od 240 do 540 koron rocznie. Te nowe pobory polepszą byt podoficerów dłużej służących I tak n. p. feldfebel, wysłużywszy cztery lata, będzie pobierał rocznie 780 koron, gdy obecnie otrzymywał z premią służbową 675 koron. Najwyższa płaca feldfebla, jako podoficera sztabowego wyniosie 1260 koron, gdy obecnie najwyższa płaca feldfebla wynosi 795 koron.

Płynny węgiel. Profesor uniwersytetu we Wrocławiu i kierownik tamtejszego zakładu fizycznego dr Lummer ogłosił, że zdołał skroplić węgiel, o czem doniósł już telegram. Profesor Lummer już oddawna pracuje nad techniką oświetlenia i na tem polu położył wielkie zasługi. W ciągu swoich doświadczeń stwierdził, że węgiel pośród zwykłych warunków ulatnia się, to jest bezpośrednio przechodzi ze stanu stałego w stan lotny pod postacią pary po ogrzaniu na mniej więcej 4.000 stopni. Ta właściwość węgla ma wielką doniosłość dla naszych łukowych lamp elektrycznych. Niemożliwem jest mianowicie temperaturę świecących końców węgla, a więc i wyzyskanie łukowej lampy elektrycznej zwiększyć ponad pewną granicę, chociażbyśmy ciągle wzmacniali prąd elektryczny. Widzimy tu podobne zjawisko jak przy wodzie, która w otwartem naczyniu ogrzewa się tylko do 100 stopni, a nigdy powyżej. Dopiero w zamkniętem szczelnie naczyniu woda ogrzewa się do temperatury ponad 100 stopni przy coraz silniejszem ciśnieniu pary. Profesor Lummer postąpił analogicznie z lampą łukową, którą umieścił w silnem naczyniu szklanem. Z naczynia tego wypompował powietrze, a węgiel płonął przy minimalnem ciśnieniu. W tych warunkach węgiel nie przechodził bezpośrednio ze stanu stałego w lotny, lecz przez pewien czas był płynny.

Tak przedstawiają się dotychczasowe wyniki doświadczeń profesora Lummera. W dalszym ciągu profesor Lummer będzie umieszczać lampy łukowe w szczelnych naczyniach szklanych pod ciśnieniem około 3.000 atmosfer. Dr Lummer spodziewa się, że w takim razie będzie można podnieść temperaturę węgla ponad 4.000 stopni i może nawet osiągnąć temperaturę słońca czyli 6.000 stopni. Te doświadczenia rozpoczną się dopiero, gdyż naczynia odpowiednie są drogie. Ale już dotychczasowe zdobycze profesora Lummera są ważne. Donosząc o tem, jeden z dzienników niemieckich twierdzi zbyt śmiało, że węgiel płynny jest wstępem do wyrabiania dyamentów. Mianowicie płynny węgiel, oziębiając się stopniowo, krystalizuje się i tem samem staje się dyamentem.

Afera wakesów. „Strassburger Neueste Nachrichten" donoszą, że w środę wieczorem przybył do Saverne komendant 15 korpusu armii i komendant 30 dywizyi i wobec całego korpusu oficerskiego udzielili porucznikowi Forstnerowi nagany. Używanie słowa „wakes" zostało surowo wzbronione. W kurytarzach koszar porozlepiano oznajmienie, nakazujące żołnierzom milczenie o tem, co się w służbie dzieje.

Ciekawa książka. Jeszcze przed Bożem Narodzeniem ukaże się w druku dzieło p. t.: „Polityka Niemiec pod panowaniem cesarza Wilhelma II". Specyalny dział poświęcony zostanie polityce „kresów wschodnich". Autorami tej książki są: były kanclerz Bülow, minister Rheinbaben, Lindequist i t. d.

Najkrótsza droga z Anglii do Ameryki. Londyńska „Pall Mall Gazette" donosi, że podpisano już w Londynie kontrakt co do budowy wielkiego portu w Blacksod Boy na północnym zachodzie Irlandyi i drogi żelaznej, łączącej się z trzema głównemi liniami kolejowemi Irlandyi. Potrzebne na tę budowę fundusze zebrano w Anglii i Massachusetts. Port nowy służyć ma do stworzenia najszybszej komunikacyi między Europą i Ameryką. Parowce iść będą z Blacksod Boy do Halifax, a podróż do Ameryki trwać będzie tylko 3 i pół dnia. Spodziewają się, że w ten sposób Anglia zdobędzie większą część ruchu pasażerskiego i towarowego do Ameryki.

Zmarli.

Tadeusz Gorzkowski, artysta krakowskiego teatru miejskiego, umarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy 60 lat. Pogrzeb odbędzie się jutro, z domu przedpogrzebowego, o godz. 12 w południe.

S. p. Gorzkowski, zasłużony weteran sztuki dramatycznej, był rzadkim typem aktora dawnej daty, który zawód swój umiłował całą gorącą duszą. — W służbie teatrów polskich spędził on całe życie, a w licznych wędrówkach pieszych, które w anegdotycznem oświetleniu długo żyć będą w tradycyi życia aktorskiego, zeszedł całą Polskę. Spiesząc z Kaukazu do Kijowa pieszo do trupy Bolesławskiego, zdarł po cholewy jedyne buty, ale przybył na termin oznaczony. Jako aktor w dziale charakterystycznym, czynny od 6 lat na krakowskiej scenie, był siłą bardzo pożyteczną do ostatnich chwil, a typowa maska i charakterystyczny wygląd czyniły zeń postać popularną. Lubiany przez kolegów dla zalet serca i uczynności, zostawia pamięć ideowca, któremu los ciernistą uścielił drogę życia.

Dr Franciszek Trybulec, lekarz miejski, zmarł w Przemyślu 27 b. m. przeżywszy lat 55. Zmarły był jedną z najwybitniejszych osobistości politycznych w mieście, a oddany całą duszą nar. demokracyi — choć do stronnictwa tego formalnie nie należał — duże oddawał jej usługi. Przed 7 laty założył „Gazetę Przemyską" i aż do ostatnich czasów, aż do upadku tego pisma, był jej wydawcą i faktycznym redaktorem. Pogrzeb ś. p. dr Trybulca odbędzie się w niedzielę 30 b. m. na cmentarz w Przemyślu.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 10 stronic. Na stronicy 5 zamieszczamy felieton sprawozdawczy p. t. „Zapiski literackie".

Datki na T. S. L. Do zarządu głównego T. S. L. nadesłano w czasie od 26 września do 11 listopada włącznie następujące datki: Na pokrycie deficytu nadesłali p. M. Stafiński w Łękach Górnych, zebrane przy założeniu Czytelni 8 K 15 h, gmina Biegonice 4 K, St. Kaniowski w Starym Sączu 20 K, Sołtys Tadeusz we Lwowie 3 K, Rada Narodowa we Lwowie 1.000 K, Nauczyciele ludowi w Sieniawie 20 K, gmina Łącko 5 K, Koło T. S. L. w Bitkowie 500 K, Myszkowski Henryk w Krakowie 1 K, Członkowie Kasyna w Sieniawie, zebrane przez ks. dziekana Włazowskiego i p. Staniszewskiego 50 K, gmina Tęgoborze 6 K, razem 1.617 K 15 h.

Tytułem darów i subwencyj nadesłało Koło T. S. L. w Morawskiej Ostrawie zamiast wysłania delegata na zjazd do Tarnowa 100 K, urzędnicy i robotnicy gazowni miejskiej w Krakowie na szkoły kresowe 100 K, Grono profesorów gimnazyum II. w Nowym Sączu 17 K 60 h, p. Gerstman w Drohobyczu 4 K, p. Czarnikowa w Krakowie 10 K, Polskie Towarzystwo Narodowe w Skałacie 150 K, p. Piłat Tadeusz w Abbazyi 100 K, St. Maraszewski i A. Krajewski w Radomyślu na kresy wschodnie 5 K, Pracownicy warszawskiej filii księgarni Gebethnera w Krakowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Świszczowskiego 17 K 85 h, Maślanka Franciszek w Krakowie zebrane od urzędników i robotników elektrowni miejskiej 40 K, Wachal Józef w Krośnie jako wygrany zakład 2 K, Dobrowolski Józef w Brzesku 9 K, Magistrat Myślenice 20 K, Zaborski Władysław, Kraków, 3 K, Koło T. S. L. Nadwórna 100 K, zamiast wieńca na trumnę ś. p. J. Gawła złożyli na T. S. L. dr. Maciejowski, Biecz, 10 K, ks. Solecki, Biecz, 3 K, dr. Schwarzkopf, Biecz, 2 K, Wierzchowski, Biecz, 2 K, Czyszczan, Biecz, 2 K, Święchowicz, Biecz, 1 K, Rogowski, Biecz, 1 K, Kłosowski, Biecz, 20 h, Jachimowicz, Biecz, 50 b, Paszyński i Wąsacz, Biecz, 40 h, Słabowski i Jarosz, Biecz, 1 K, dr. Tadeusz Flis, Biecz, 6 K 90 h.

Na szkoły kresowe na Śląsku: P. Kołakowski, Sosnowiec, 37 K 50 h, Kozdroń Jan, Czerna, 5 K, Walewska, Rohatyn, zamiast światła na grób rodziców 5 K, ks. Wł. Dobrowolski, Nowe Rybie, 20 K, Ciepiela Stanisław, Nowe Rybie 10 K, Parafianie 7 K 87 h, Raniszewski Kazimierz, Rawa Ruska, 61 K, Kółko rolnicze, Nowe Rybie, 10 K.

Zamiast podziękowań za przesłane życzenia w dniu ślubu na T. S. L. złożyli Stanisław i Helena Cieleccy w Jaśle 5 K, Lucyan Lipiński na T. S. L. 10 K, Koło T. S. L. Wieliczka 150 K, Koło T. S. L. Łańczyn 1 K 61 h.

Na instytucye im. B. Prusa: Dar N., M., ML., B. 1.005 K 84 h, St. Januszewski w Drohobyczu zebrane od personalu urzędników podatkowych 73 K 29 h, Koło T. S. L. Tarnobrzeg, 5 K, Silberfeldowa w Krakowie 5 K, Koło T. S. L. w Przywozie 9 K 76 h, Uczniowie klasy VIII gimnazyum w Nowym Targu 38 K 46 h, złożone na ręce p. A. Balasitsa we Lwowie 10 K, Bujański w Krakowie 20 K, H. Kondratowicz, Warszawa, 100 K, Zemen Marcin, Podgórze, 10 K, razem 2.302 K 78 hal.

Zamiast przesłanych życzeń ślubnych: dla pp. Cieleckich 6 K, dla p. Szurka 1 K, dla p. Wąsowiczówny 6 K, dla pp. Zaleskich 44 K 12 h, dla p. Radziędy 3 K, dla pp. Tuglotów w Jastrzębcu 1 K dla p. Gajewskiego 2 K, razem 63 K 12 h.

Nowe kalendarze na rok 1914. Nakładem krakowskiej drukarni nakładowej opuścił prasę szereg popularnych kalendarzy zastosowanych do potrzeb szerokich kół społeczeństwa. Niektóre z nich przeznaczone są dla inteligencyi miejskiej, inne dla ziemian i mieszkańców prowincyi.

Wielki kalendarz narodowy, najobfitszy treścią, przynosi treść nader urozmaiconą we wszelakich działach. Rozpoczyna go wiersz kolendowy Syrokomli, poczem idą artykuły o wywłaszczeniu w Poznańskiem z illustracyami, Wesele sandomierskie, nowela M. Konopnickiej „Dym", „Bajka o dyable wódkorobie", „Zamki w Polsce" z illustracyami, „Wilia" p. J. Kossowskiego, „Kwiat paproci". Nowele z czasów powstania 1863 roku, przez M. Prażejównę, K. Stępowska „Sen w studni", „Tenczyna i Przeginia". Wacław R. „Dokumenty z powstania 1863 r.". W dziale społecznym mówi J. Rączy o Galicyi w świetle cyfr, Betho o naszem wychodztwie zamorskiem. Jadwiga Strokowa daje cały szereg przyczynków nastrojowych patryotycznych. Wskrzeszono tu klechdę staropolską K. Wł. Wójcickiego o Albertusie (przyczem korektor powinien był poprawić nazwisko Wójcikiewicz na „Wójcicki"). Obfitym jest również dział gospodarski. Kalendarz zdobią liczne illustracye aktualne wśród których wynurza się cykl zamków polskich. Cena kalendarza 2 k.

Kalendarz Kościuszkowski (80 hal.) przynosi treść niemniej urozmaiconą i zajmującą. Rozpoczyna go wiersz noworoczny Asnyka, poczem w dziale kalendarzowym idzie cykl życiorysów świętych apostołów, kalendarz rocznic historycznych i t. d. W treści literackiej wybór artykułów z pośród tych, jakie przynosi „Kalendarz narodowy". W tekście 82 rycin.

Kalendarz Korony polskiej (50 hal.) rozpoczyna się kolendą Kochanowskiego poczem idą nowele ks. R. Knedlicka „Dwie legie" Konst. Stępowskiej „Dwie bajki" M. Wł. Wojcickiego (nie Wojcikiewicza!) klechda o Albertusie i bogato ilustrowany przegląd zdarzeń ubiegłego roku.

Kalendarz polskiego rolnika (80 h.) przynosi obok działów informacyjnych i powieściowych obfitszy niż wymienione wyżej kalendarze dział gospodarki z interesującemi przyczynkami o pielęgnowaniu bydła, gospodarstwie rybnem na wsi o wychodztwie zamorskiem i t. d. Kalendarz ten ma 99 ilustracyj.

Składki. Na Macierz śląską złożyli: Dr Feliks Bocheński, Andrzej Siudat i Emil Tenczyn 15 K zamiast wieńca na trumnę swego kolegi szkolnego ś. p. dr Kazimierza Stronczaka.

Z kalendarza. W sobotę 29 listopada: Saturnina m. i Illuminaty; w niedzielę 30 listopada: Justyny p. m. i Andrzeja Ap.; w poniedziałek 1 grudnia: Natalii.

Wschód słońca dnia 29 listopada o godz. 7 m. 16; zachód o godzinie 3 min. 41; długość dnia godzin 8 m. 25.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 28 listopada termometr doszedł od — 1·7 do + 7·0 Cels.; barometr opadał.

Dnia 29 listopada o godzinie. 7 rano stan barometru 740·6 mm., termometru + 6·4 C.; wiatr północno-zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu — 8·0° Cels. Wiatr południowy.

Prognoza: pogoda zmienna.

Z uniwersytetu ludowego.

W sobotę o godz. 7 Gustaw Daniłowski: Noc 29 listopada.

W niedzielę o godz. 3 (dla dzieci) H. Orsza: Baśnie z dawnych czasów; o godz. 7 Wieczorek Meuniera.

W poniedziałek o godz. 7 H. Raabe: Biologia.

Wykłady odbywają się w domu przy ulicy Zwierzynieckiej l. 14.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Pieśń królewska".
W niedzielę po poł.: „Książę Józef"; wieczór: „Pieśń królewska".
W poniedziałek: „Pieśń królewska".
We wtorek: „W szponach życia".
We środę: „Pani prezesowa".
We czwartek: „W szponach życia".
W piątek: „Pani prezesowa".
W sobotę: „Don Juan".
W niedzielę po poł.: „Pierwsza sztuka Fanny"; wieczór: „Don Juan".

Repertuar teatru lwowskiego.

W niedzielę po poł.: „Moralność Pani Dulskiej"; wieczór: „Prymas cyganów".
W poniedziałek: „Prawdziwa miłość".
We wtorek: „Pocieszny małżonek".

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi.

W niedzielę 30 listopada.

Biała. Doc. Uniw. Jagiell. Dr Antoni Korczyński: Zdobycze chemii organicznej i ich znaczenie dla biologii.
Bochnia. Prof. Stanisław Fischer: O „Dziadach" Mickiewicza.
Mielec. Prof. Chciuk z Mielca: Hellenizm u Wyspiańskiego.
Nowy Targ. Ewa Łuskina. Idea własnego domu.
Rzeszów. Prof. Karol Wróblewski: Wartość życia.

Dział ekonomiczny.

*** Podatek od wódki.** Ustawę o nowym podatku od wódki uchwaliła Izba posłów na posiedzeniu wtorkowem. Uchwalona jednak w ten sposób ustawa zawiera klauzulę, że podwyższenie podatku od wódki tylko w takim razie może być zrealizowane, jeżeli także nowela o podwyższeniu podatku osobisto-dochodowego, oraz ustawa o udziale krajów w tych podatkach przez parlament uchwalone będą. Między nowym podatkiem od wódki a nowelą o podatku osobisto-dochodowym istnieje więc „iunctim" i to bardzo ścisłe, nowela ta jest dopiero przedmiotem obrad w Izbie poselskiej.

Przyjęta już ustawa o podwyższeniu podatku od wódki nie jest identyczna z pierwotnem przedłożeniem rządowem. Komisya finansowa wyjęła z niego kilka głównych punktów i z nich stworzyła ustawę. Podwyższa ona — jak wiadomo — podatek od wódki z 50 hal. od litra na 1 K 40 hal., zawiera nowe przepisy, dotyczące kontyngentu indywidualnego, oraz gorzelń „kociołkowych", wreszcie postanowienia, dotyczące stosunków z Węgrami w dziedzinie „spirytusowej". Podatek od spirytusu poza-kontyngentowego podniesiony w niej został z 1 K 10 hal. na 1 K hal. Gorzelnie kociołkowe, które dotychczas podlegały podatkowi produkcyjnemu, mają opłacać podatek konsumcyjny. Nowa ustawa upoważnia rząd do przeprowadzenia tej zmiany pod pewnemi warunkami. Nowy podatek od wódki ma wejść w życie z dniem 1 lutego b. r. — ustawa dopuszcza jednak dodatkowe opodatkowanie wstecz tych ilości spirytusu, które w dniu tym będą jeszcze w obrocie.

Rząd na razie z nowego podatku nic nie otrzyma, ustawa gwarantuje mu jedynie dalszy pobór 78 milionów, które już z tego źródła wpływają do skarbu państwa. Cały dochód z podwyższenia podatku ma przypaść w udziale krajom i to aż do chwili, w której ta część dochodu urośnie także do 78 milionów. Dopiero gdy ogólny dochód z podatku od wódki przekroczy 156 mil. koron, połowa z tej nadwyżki przypadnie znów w udziale państwu.

*** Nowy przystanek.** Dnia 15 listopada otwarto w obrębie dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie przystanek osobowy Iwanków, położony między stacyami Teresinem i Skałą, szlaku Teresin-Skała dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy wydaje się na przystanku, pakunki zaś opłaca się na stacyi odbiorowej.

*** Składnice pocztowe** otwarte będą w Przemiłowie (Husiatyn) i Lichwinie (Tarnów).

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 28 listopada.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 18·60 do 23·70; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 15·40 do 19·80; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 14·20 do 16·20; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 15·40 do 16·80; proso od —·— do —·—; kukurudza od 13 — do 20·70; tatarka od 19·80 do 20·40; groch 24·50 do 34·—; fasola od 24·50 do 51·—; soczewica od 46 — do 50·—; wyka od —·— do —·—; siano zwyczajne od 10·20 do 11·—; koniczyna pastewna od 10·40 do 11·20; słoma od 6·— do 6·40; rzepak zimowy 29 — do 31·—; kminek krajowy od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 78·— 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 150·— do 180 —; koniczyna nasienna biała od 0—·— do 0—·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 4·20 do 4·80; jaja za kopę 5·70 do 6·—; masło za 1 kilogram 3·— do 3·30; ser za 1 kilogram 0·64 do —·76; mleko zbierane za 1 litr —·20 do —·24; mleko niezbierane od —·26 do —·28; kapusta za kopę 2·40 do 4·—.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 28 listopada.

Tendencya ogólna: nieco słabsza; zaofiarowanie mierne, chęć kupna i obroty małe.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. 9·60 do 10·—; węg. (76/79) od 11·35 do 11·85; uszkodz. 7·50 do 9·—; żyto dworskie (68/72 kg.) od 7·70 do 8·40; żyto węgierskie 9·35 do 9·55; jęczmień 7·10 do 8·10; jęczmień do siewu od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 7·30 do 8·—; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę ros. starą rosyjską 9·60 do 10·05; kukurudzę węgierską nową 6·90 do 7·20; groch Victoria od 14·50 do 17·50; groch zwykły od 13·50 do 13·75; groch pastewny od 9·50 do 11·75; groch do siewu 11·75 do 12·75, wyka od 12·— do 13·—; łubin żółty od 10·— do 12·—; łubin niebieski 9·— do 11·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Głosy publiczne.

Obniżenie stopy procentowej.

Przed miesiącem Bank Rzeszy niemieckiej obniżył stopę procentową z 6 na 5 i pół proc.. Już wówczas zwróciliśmy uwagę, że śladem tym pójdzie prawdopodobnie także Bank austro-węgierski, zwłaszcza, że z Francyi i Anglii pomyślne nadchodziły wiadomości o tamtejszych targach pieniężnych. Faktycznie też Rada generalna Banku austro węgierskiego na posiedzeniu, które odbyło się w Budapeszcie dnia 27 bm., uchwaliła obniżenie dyskontu o pół proc., czyli z 6 na 5 i pół prc.

Sekretarz generalny, Pranger, motywując wniosek w sprawie obniżenia dyskontu, podniósł pomiędzy innemi, że Bank pragnie wywołać potanienie pieniądza i pewną zmianę na lepsze w stosunkach gospodarczych i handlowo-przemysłowych. Fakt ten interesowane sfery powitają niewątpliwie z pewnem zadowoleniem. Sytuacya finansowa Banku w ostatnich trzech tygodniach nieco się poprawiła. Daleko jednak do tego, aby można ją nazwać normalną. Obieg

opodatkowanych banknotów zmalał wprawdzie nieco, ale zawsze jeszcze wynosi 97 milionów koron. Taksamo zmniejszył się portfel wekslowy, ale lombard wynosi 225 milionów koron. Dalej od końca października do 27 listopada polepszyły się zapasy metalu i podniosły się o sumę 8 milionów koron. Mimo to zapasy te są jeszcze niższe, aniżeli w jesieni roku zeszłego, kiedy sytuacya polityczna ogromnie była krytyczna i kiedy ciężka depresya gospodarcza zawisła nad całą monarchią.

Jeżeli więc Bank austro-węgierski, mimo niezbyt pomyślnego położenia, zdecydował się na obniżenie dyskonta, musiał mieć ważne do tego powody. Nie są one wprawdzie zupełnie znane, ale panuje powszechne mniemanie, że jednym z nich jest wzgląd na bliską już emisyę nowej pożyczki państwowej. Otóż Radzie generalnej Banku zależy na tem, aby przez obniżenie stopy procentowej przygotować dla tej pożyczki odpowiedni teren wewnątrz państwa i utorować jej drogę do kieszeni kapitalistów.

Skutki obniżenia dyskontu państwowego objawiły się w ten sposób, że już wczoraj, a więc w dzień po powziętej przez Radę generalną uchwale, na wiedeńskim targu pieniężnym dyskont prywatny spadł z $5^3/_8$ na $5^7/_{10}$%. Nadto polepszyły się kursy rent. A mianowicie renty austryackie podniosły się o 30 do 35 halerzy, węgierskie zaś o 40 hal. Oprócz tego węgierskie bony skarbowe najnowszej emisyi poszły w górę o 70 halerzy.

Wszystko to jest wprawdzie nieznacznem tylko polepszeniem sytuacyi, ale w każdym razie obniżenie dyskontu wytworzy choć w pewnym stopniu ulgę na rynku pieniężnym, przedewszystkiem w dziedzinie kredytu budowlanego i hipotecznego. Obszerniejszy komentarz jest zbyteczny, zważywszy, że sfery interesowane, którym tak ciężko i dotkliwie dała się uczuć depresya gospodarcza i brak pieniędzy, już od dawna zmiany tej oczekiwały.

Wprawdzie, obliczając w cyfrach, efekt praktyczny obniżenia dyskontu państwowego nie będzie zbyt wielki, ale daleko ważniejszym i donioślejszym jest moment psychologiczny, który odegrał i odgrywa tu pewną rolę. Obniżenie stopy jest bowiem niezaprzeczonym dowodem, że Bank nie uważa już położenia za tak krytyczne, jakie było przed rokiem, a nawet jeszcze przed kilku miesiącami. Jest to niewątpliwie zapowiedzią, że najgorsze i najcięższe czasy już minęły i że ostatecznie, wprawdzie w wolnem tempie, w stosunkach gospodarczych wytwarzać się zacznie pewna ulga, a okres drogich pieniędzy i wogóle ich braku mijać zaczyna.

Objaw ten posiada niewątpliwie duże znaczenie dla całego życia gospodarczego w monarchii austro węgierskiej. Jeżeli stosunki niespodziewanie nie zmienią się na gorsze, jest nadzieja, że w styczniu lub w lutym stopa procentowa obniży się jeszcze o ½ proc., czyli że wtedy wynosiłaby 5%. Oczywiście, zapowiedź tę przyjąć należy z zastrzeżeniem.

Ze Lwowa donoszą nam:

Bank krajowy zniżył z dniem 28 listopada br. oprocentowanie od eskontu weksli prywatnych na 6 i pół proc., od weksli stowarzyszeń na 6 proc. i od pożyczek gotówkowych na $6^1/_4$ proc., pozostawiając oprocentowanie od lokacyj gotówkowych, na książeczkach wkładkowych, asygnatach kasowych i rachunkach bieżących bez zmiany.

Mowa ministra Bilińskiego.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 29 listopada.)

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi bośniackiej wspólny minister skarbu Biliński wygłosił szczegółowe exposé o położeniu gospodarczem i kulturalnem w Bośnii i Hercegowinie (Zob. na str. 1 Mowy dwóch ministrów. Prz. Red.). Minister wskazał na stały wzrost budżetu krajowego, podniósł obszerny program budowy kolei i szkół, tępienie analfabetyzmu i t. p. Mówiąc o sprawie językowej w Bośni i Hercegowinie, podniósł mówca starania rządu, celem przywrócenia w Sejmie bośniackiem zdolności do pracy, która została zakłóconą przez złożenie mandatów przez posłów serbskich. Jeżeli uda się doprowadzić do stworzenia umiarkowanej partyi serbskiej na zasadzie wierności dla dynastyi, bedzie to sukces bardzo korzystny dla zapewnienia zdolności do pracy Sejmu bośniackiego.

Dalej mówił minister o sprawie chłopskiej, przyczem podniósł, że Bośnia i Hercegowina są administrowane z punktu widzenia gospodarczego i narodowych interesów ludności. W kraju o ludności serbskiej nie można inaczej rządzić, jak w duchu rozwoju narodowego tej ludności. Nie mam innego życzenia, jak tylko popieranie rozwoju tego kraju i narodu, rzeczywiście tęgiego, zamieszkującego ten kraj.

Zaburzenia w Saverne.

(Tel. „Nowej Reformy", z dnia 29 listopada)

Frankfurt. „Frank. Zeitung" donosi z Saverne: Wczoraj około godziny 12 w nocy całe miasteczko było znowu niesłychanie wzburzone i robiło wrażenie stanu wojennego. — Dwunastu wyższych oficerów z dobytemi szablami goniło jakiegoś człowieka, którego w końcu pochwycili. Ścigany jednak wydarł się oficerom i uciekł dalej. Zaalarmowano odwach. Żołnierze z karabinami w ręku ruszyli w pościg za uciekającym, którego jednak ujęto. Tymczasem na placu zebrały się tłumy ludności, które jednak rozpędzone zostały przez oddział wojska. Aresztowano 30 osób, w tem jednego adwokata, dwóch radców sądowych i jednego prokuratora. Bliższych szczegółów o tem zajściu brak.

Frankfurt. W sprawie wczorajszych zajść w Saverne donosi dalej „Frankf. Ztg.":

Między oficerami w liczbie 12, którzy ścigali wspomnianego obywatela, znajdował się także znany porucznik Forstner, na którego rozkaz ściganie się rozpoczęło. Na placu miejskim zgromadziły się tłumy publiczności. Celem rozpędzenia ich wysłano na plac 50 żołnierzy. Oficer dowodzący kazał pierwszemu szeregowi klęknąć i przygotować broń do strzału. Do strzelania jednak nie przyszło.

„Frankf. Ztg." dodaje do tych wiadomości, że jest z tego widocznem, iż wojskowość sama prowokuje ludność.

Z Bałkanów.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 29 listopada.)

Ateny. Rząd grecki zawiadomił mocarstwa o przyłączeniu Krety do Grecyi.

Powrót króla Ferdynanda.

Wiedeń. Plan podróży króla Ferdynanda został znowu zmieniony, gdyż, jak donoszą z Budapesztu, uda się on stamtąd do miejscowości Biczke, celem odwiedzenia arcyks. Klotyldy, a dopiero stamtąd uda się w dalszą podróż do Sofii.

Sofia. W kołach rządowych przyjęto drugą wizytę króla Ferdynanda u cesarza Franciszka Józefa z wielkiem zadowoleniem, sądzą bowiem, że wpłynie to korzystnie, w duchu rządowym, na wynik wyborów do sobrania.

Sojusze Bułgaryi.

Petersburg. Tutejszy poseł bułgarski Dimitriew nazywa pogłoski o sojuszu Bułgaryi z Turcyą lub Austryą śmiesznym wymysłem.

Za co dawali pieniądze?

Sofia. Organ prezydenta ministrów Radosławowa „Nar. Politika" donosi, że Geszow 20 września, 14 listopada i 27 grudnia r. u. posłał za każdym razem królowi czarnogórskiemu po 750.000 franków, bez zezwolenia sobrania. Ostatnia przesyłka w dniu 27 grudnia nastąpiła już w czasie, gdy rząd bułgarski musiał wiedzieć o nowym tajnym sojuszu grecko-serbsko-czarnogórskim, - skierowanym przeciw Bułgaryi.

Już spiskują.

Rzym. „Giornale d'Italia" donosi z Durazzo, że wykryto tam spisek notablów albańskich, skierowany przeciw ks. Wiedowi. Essad pasza wydalił kilku notablów z kraju.

Przyspieszona kara śmierci.

Konstantynopol. Sprawa ujęcia Mustafy, jednego z mordorców Mahmuda Szefketa paszy, grozi wybuchem konfliktu turecko-rosyjskiego. Mimo protestu rządu rosyjskiego przeciw aresztowaniu Mustafy, Porta postanowiła nie wydać go i dziś ma on być powieszony. Ambasador rosyjski, Giers, zwrócił się w drodze telegraficznej po nowe instrukcye do Petersburga.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 29 listopada.

Rugi polskie w starostwie cieszyńskiem.

Berno. „Lidowe Nowiny" donoszą, że starostwo w Cieszynie postanowiło wydalić kilkuset Polaków, pochodzących z Królestwa Polskiego, osiadłych w powiecie cieszyńskim. Zarządzenie to usprawiedliwiają zwiększeniem się ilości zbrodni w tym powiecie. Polakom tym jednak dano zarazem do poznania, że mogą się osiedlić w Galicyi. „Lidowe Nowiny" twierdzą, że Koło polskie poruszy tę sprawę w parlamencie.

Wybór prezydyum Dumy.

Petersburg. Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu Dumy dokonano wyboru prezydyum Dumy. Prezydentem wybrano ponownie, olbrzymią większością głosów, Rodziankę, październikowca.

Przypuszczano, że Rodzianko wygłosi po wyborze bardzo radykalną mowę, co jednak się nie sprawdziło. Mowa prezydenta Rodzianki była bardzo łagodną i pominęła zupełnie temat konstytucyi w Rosyi.

Wiceprezydentem Dumy wybrano postępowca Konowałowa.

Wybór drugiego wiceprezydenta odroczono.

Choroba Akimowa.

Petersburg. Stan zdrowia prezyzenta Rady państwa Akimowa pogorszył się, tak, że przynajmniej przez trzy miesiące nie będzie mógł brać udziału w pracach Rady państwa. Z tego powodu też obrady nad projektem samorządu dla Królestwa Polskiego odroczono do czasu wyzdrowienia Akimowa.

Snieg w Zakopanem. Z Zakopanego piszą nam: Od dwóch dni Zakopane przywdziało już zimowe szaty. Na zamarzniętą ziemię spadły masy śniegu, w górach z małomi przerwami śnieg pada ciągle. „Godnie przikurzyło", w holah suje jak djasi", mówią górale. Zaludniło się zaraz na ulicach, mkną sanie i saneczki rozmaitych typów — jednem słowem, czuć już początek sezonu zimowego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 listopada. (Giełda południowa).
Marki 117·62 Renta majowa 82·—. Renta koronowa węgierska 81·70. Akcye austr. zakł. kred. 627·75. Akcye węg. zakł. kred. 819·—. Akcye Anglobanku 338 75. Akcye Unionbanku 593·50. Akcye Bankvereinu 515·—. Akcye Landerbanku 522 75. Akcye kolei państwowych 703·—. Lombardy 105·75. Akcye fabryki broni 9 4·25. Akcye tytoniowe 418·—. Alpiny 820·—. Rima-Muranyi. 645·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 27·35. Losy tureckie 237·50. Ruble 254·50. Skoda 791·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—
Usposobienie silne.

Berlin, 29 listopada. (Giełda poranna).
Akcye kredytowe 2 1 75. Tow. dyskontowe 185·—. Bochum 223·87. Fenix 228·62.
Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 29 listopada.
4-procentowa renta rosyjska 92 70 rub.; premiówki z 1864 roku 487·— rb.; premiówka z 1866 roku 83 rb.; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 84·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 870·50; szlacheckie 311·—; 4½-proc. listy ziemskie 91·60 rb; 4-proc. listy ziemskie 88 40 rb.; 4½ proc listy zast. Tow. Kred. Polskiego 86 25 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 90 — rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 84·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·05 rub.; 4½-proc. listy łódzkie 85 10 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 415·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 434·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 482·— rb.; Bank dyskontowy warszawski 442·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli; Starachowice 267·— rb.; Lilpop 129·— rub; Rudzki 128·—. Rudzki nowe 122·50 rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 293·75 rb.; Putiłów 145·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·85 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Borkowski 167 rb.; Borkowski (nowy) 160 rb.; Firley 172 do 844 rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·84; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39,54; Łyskowice do —.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 29 listopada. Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·44 do 11·45; żyto na kwiecień 8 74 do 8·75; owies na kwiecień 7 46 do 7·47; kukurudza na maj 6·42 do 6·43.



Gościec reumatyzm darcie w członkach ból głowy ból zębów ból w plecach nieprzyjemną woń z ust

ociężałość, tudzież z przeziębienia lub przeciągu pochodzące niedomagania

łagodzi szybko i niezawodnie prawdziwa

lwia wódka FRANCUSKA

z mentolem

Wymarzona woda do ust, zębów i na włosy. Dostać można wszędzie w oryginalnych po 44 hal., 1·10 K i 2·20 K. Hurtownie: **ALEKSANDER KALMAR, Wiedeń, II/2.** Dworzec kolei północnej.

Prawdziwą tylko ze lwem, symbolem siły. 9871 1 3



Morze błyszczało wszeż i wzdłuż...

ale ostry, słony wiatr morski świszczał bezustannie i zaczerwieniał skórę, czynił ją piekącą i twardą... Podczas tego środek

Dra Drallego MALATTINE

(krem bez tłuszczu na skórę) wyświadczał dobre usługi. — — Chroni on skórę od wpływów powietrza i czyni ją odporną, giętką i jak aksamit miękką. — — Malattine nie wala i nie lepi, nie pozostawia połysku i można jej użyć każdego czasu i przy każdej sposobności.

Tubka —·70 K i 1·20 K we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach, w handlach mydła i lepszych zakładach fryzyerskich. 8322 2 3

JERZY DRALLE, PODMOKŁE n. Ł.

NA WIECZORY ZIMOWE!

SERYA I.

Balicki. Dla ludzi	4·— K
Halicka. Ostatni Stuart	2·40 „
Jastrzębiec. Nim wzejdzie dzień	2·50 „
Kontrymowicz. Węzeł gordyjski	4·— „
Mysłowska. Żona paralityka	2·— „
Rapacki. Około teatru	4·— „
Stevenson. Skarb z Franchard	2·40 „
Powyższe 7 tomów naraz wzięte zamiast	21·30 K

tylko koron 6.—.

SERYA II.

Balicki. Chaos	4·— K
Deschamps. Niedomagania demokracyi	3·— „
Dobrzycki. Z dziejów literatury	5·— „
Halicka. Nowele włoskie	2·— „
Kowerska. Z pamiętnika ornitologa	3·— „
Le Queux. Rok 1910	2·— „
Siwiński. Katorżnik	2·— „
Powyższe 7 tomów naraz wzięte zamiast	21·— K

tylko koron 6·—.

SERYA III.

Coppée. Dobre cierpienie	1·50 K
Halicka. Nemesis	3·20 „
Kontrymowicz. Tragedya w Glinianach	4·50 „
Kopera. Dzieje skarbca koronnego	5·— „
Mysłowska. Obrazki z życia	2·40 „
Rostworowski. Wspomnienia z 1863 roku	2·— „
Zmorska. Nitka jedwabiu	2·40 „
Powyższe 7 tomów naraz wzięte zamiast	21·— K

tylko koron 6·—.

SERYA IV.

Irena. Powieść z czasów prześladowania chrześcijan	5·— K
Krawczyński. W Rosyi	4·50 „
Mielżyński. Wyprawa na Litwę	1·20 „
Rapacki. Histryo i	4·— „
Siemiradzki. Pod obcem niebem	2·— „
W pięćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem	—·80 „
Zielonka. Wspomnienia z Syberyi	4·— „
Powyższe 7 tomów naraz wzięte zamiast	21·50 K

tylko koron 6·—.

8984 Biorący wszystkie cztery serye naraz płacą za 28 tomów **tylko koron 20·—.** 3 5

Poleca

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej

Kraków, Rynek 20.

BARDZO TANIO

kupuje się

Prawdziwe petersburskie kalosze u firmy Alfred Fränkel, Kraków, Rynek gł. 14. Telefon 2347.

Męskie wycięte	para kor. 6·60
Męskie z klapami (Slipery)	„ „ 6·90
Damskie wycięte (także do klockowych obcasów)	„ „ 4·70

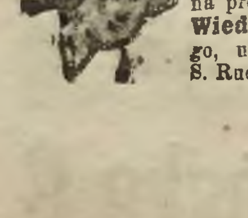
Śniegowce męskie, damskie i dziecięce po bajecznie niskich, a stałych cenach. Wszelkie fasony i gat. są w wielkich ilościach na składzie.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się o d w r o t n ą pocztą za zaliczką. 9906 1 12

Jest do oddania

kupcom w każdem większem mieście Galicyi i Bukowiny **wyłączna sprzedaż obuwia pierwszorzędnej fabryki amerykańskiej** na dane miasto. Poważni reflektanci zechcą łaskawie zgłosić się pod **„Obuwie amerykańskie"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 9914 1 3

Krem na twarz jako puder!!



Precz z pudrem! Używać Dra A. Rixa perłowego kremu białego, różowego, żółtego, zwłaszcza do wieczornej toalety. Ten puder kremowy przez władzę badany, z poręczeniem nieszkodliwy, trzyma się długi czas, jednak nikt go nie zauważa; nie jest to szminka. Panie mają zaraz arystokratyczną, matową cerę. Do pielęgnowania skóry i piękności niedościgalnie dobry. Dawka na próbę 1·50 K, wielka dawka 3 K. **Kosm. Dra A. Rixa, laboratoryum, Wiedeń, IX., Berggasse 17/V.** Składy w Krakowie: Apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; Perfumerya Reima i Ski, Rynek 37; we Lwowie: Apteka S. Ruckera pod „srebrnym orłem", ul. Krakowska 1; Perfumerya Sładowskiego. 9890 1 2

PODARKI NA ŚW. MIKOŁAJA

WOJNA. Poemat **Maryi Konopnickiej** do obrazów Artura Grottgera. Album z 12 kartonami w formacie folio. Cena K 10·40.

Przepiękne kartony natchnęły autorkę do poematu, osnutego na przepojonych bólem i męką obrazach śmierci i zniszczenia. Jej strofy uderzają w najpotężniejsze akordy, rwą się burzą rozpaczy, przerażania i gniewu na „ród ludzki, plemię Kaina".

DNI CHWAŁY DNI KLĘSKI. Obrazy z dziejów ojczystych. Wyjątki z dzieł historyków, poetów, powieściopisarzy. Charakterystyki. Wizerunki. — Ułożyła **Helena Witkowska.** Dzieło ze 120 ryc. i obraz. W ozd. opr. K 15·60.

Najpiękniejsze karty naszej przeszłości dziejowej, ilustrujące momenty świetne i tragiczne. Całe tysiąclecie dziejów naszych, opromienione glorią chwały wiekopomnej, staje przed nami, jak żywe.

ODRODZENIE. **J. Gobineau.** Sceny historyczne. K 4·70, w opr. 6·60.

Jeden ze świetniejszych w literaturze świata obrazów promiennej epoki Renesansu, przybrany w lekką i powabną szatę dyalogów.

ZARYS DZIEJÓW SZTUKI. **M. Mutermilch.** 2 tomy z 200 ilustracyami. K 5·20.

Pierwszy u nas popularny zarys, dający dokładne pojęcie o całości dziejów sztuki.

Z DUSZY POETÓW. Wybór poezyj z autorów polskich najnowszej doby — ułożyły **J. Pawłowska, A. Czerwińska i W. Weychertówna.** W ozd. opr. K 2·60.

Umiejętnie dobrany zbiorek utworów lirycznych poetów naszych z ostatniego pięćdziesięciolecia aż do najmłodszych przedstawicieli naszej pieśni.

NAPOLEON. Obrazy dziejowe. Opracował **E. Jezierski.** Z 48 rys. W opr. K 4·70.

Barwny obraz życia i czynów „boga wojny". Przytem pełny wizerunek złudnych nadziei naszych i usiłowań daremnych, związanych z imieniem Napoleona.

ROK KRWI I NIEDOLI. **W. Przyborowski.** K 4·—.

Opowiadanie dziadunia, przygody oficera polskiego podczas pamiętnej kampanii z 1812 r.

W PRUSKIEJ SŁUŻBIE. **A. Gruszecki.** Powieść historyczna dla młodzieży. K 5·20.

Obraz wojen z 1805 i 1806 r., rozgrom Austryi, Prus, pierwocin Księstwa Warszawskiego.

W GRODZIE ŻAKÓW. **J. Powalski.** Powieść historyczna, z 30 rycinami A. Gawińskiego. W ozd. opr. K 7·40.

Opowieść z życia młodzieży krakowskiej za czasów Zygmunta Augusta, pełna humoru i zacięcia, obfitująca w wyborne typy i sceny rodzajowe.

SĄD BOŻY. **M. Synoradzki.** Powieść historyczna z czasów wojen krzyżowych. Z 5 rys. P. Ostrowskiego. W ozd. opr. K 5·80.

Barwne sceny rycersko-feudalne, obrazy obyczajów oryentalnych, typowe postacie rycerzy chrześcijańskich i saraceńskich wypełniają tę powieść niezwykle zajmującą.

PRZYGODY CHŁOPCA W BRAZYLII. **A. Gruszecki.** Powieść dla młodzieży na tle obrazów bogatej przyrody brazylijskich i życia osadników polskich w Brazylii. K 4·20.

PANNY. **A. Leśniewska.** Powieść dla tych, które wchodzą w nowe życie. K 4·50, w opr. 5·90.

Wybornie nakreślone typy młodych panien, dodatnie i ujemne. Powieść przeniknięta szlachetną myślą obywatelską i moralną: trzeba być żywym człowiekiem, nie zaś bezduszną lalką salonową.

W GÓRY, W GÓRY, MIŁY BRACIE! **B. Dyakowski.** Opowiadanie na tle wakacyj uczniowskich w Tatrach. — Z 90 ryc. i widokami. W opr. K 5·20.

Przygody kilku chłopców podczas pobytu w Zakopanem oraz opisy wycieczek.

OD BIEGUNA DO BIEGUNA. **Sven Hedin.** Opisy podróży z Europy przez Azyę. Z 110 ryc. W opr. K 5·50.

Niezwykłe przygody znakomitego podróżnika, zdobywcy serca Azyi, oraz malownicze krajobrazy czynią z tej książki rzecz, którą się czyta jak powieść.

CÓRKA WODZA. Przełożył **W. Szukiewicz.** Powieść amerykańska. Z 5 ryc. W opr. K 4·—

Opowieść o dzielnej dziewczynie, która nie waha się podzielić z ojcem i czerwonoskórymi braćmi trudów i niebezpieczeństw w walce z wojskami rządowemi.

PO KRAJU. **Wł. Umiński.** Przygody na lądzie i wodzie. Z 10 widokami. W opr. K 2·40.

Opis wycieczki, jaką odbyło dwóch młodych przyjaciół z Warszawy podczas wakacyj w najpiękniejsze okolice Królestwa Polskiego.

CUDA WYSPY TAJEMNICZEJ. **E. Jezierski.** Opowieść fantastyczna. W opr. K 2·—.

Przygody dwóch młodych Polaków na cudownej wyspie, gdzie rządzą uczeni i wynalazcy, rozkazując żywiołom służyć sobie pokornie ku szczęśliwości panów stworzenia.

PRZEZ RAJ PALMALU. **K. Kalinowski.** Pamiętnik Janka Orszy z Borówki. W opr. K 1·30.

Przygody młodego chłopca w Brazylii i w puszczy Palmalu, w państwie Ekwadoru.

ZIEMIA W OPISACH I OBRAZACH. **St. Łaganowski.** Wyjątki z podróży, prac i opowiadań geograficznych. Cz. II. Azya, Afryka, Ameryka, Australia. Z 94 ryc. W opr. ozd. K 4·70.

Barwne i pouczające opisy podróży, obrazy zjawisk przyrody, charakterystyki ludów i krajów, składające się na pełny obraz danego lądu lub jego części.

PATROL BESKIDZKI. **Bohdan Dyakowski.** Opowiadanie wakacyjne. Z 41 rycinami. W ozd. opr. K 4·20.

Pełna humoru opowieść o przygodach kilku chłopców, którzy, bawiąc w Rabce, założyli patrol i, ćwicząc się fizycznie i duchowo według zasad skautingu, spędzili czas przyjemnie i z pożytkiem.

WYWIADOWCY. Według dzieła Gen. Baden Powella, opracował **E. Jezierski.** Sceny z życia młodzieży angielskiej. Z 81 rys. W opr. K 4·—.

Zasady organizacyi i działalności skautingu, wyłożone w powabnym kształcie powieści.

ATLAS PRZYRODNICZO-GEOGRAFICZNY. Podług dra O. Schneidra, opracowany przez A. Ślósarskiego. Typy ludzi, zwierząt i roślin. Wydanie nowe z **tablicami kolorowemi.** K 9·40, w opr. 11·10.

Atlas ten stanowi ważną pomoc przy czytaniu wszelkich opisów podróży.

ILUSTROWANY KATALOG NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE. 9834

KSIĘGARNIA M. ARCTA

W WARSZAWIE ULICA NOWY ŚWIAT Nr. 53.

„MARS-ORIGINAL"

PATENT. PRZYRZĄD DO OSTRZENIA NOŻY. — POWINIEN SIĘ ZNAJDOWAĆ W KAŻDYM DOMU!

9918 Niema już zmartwienia i kłopotu z tępemi nożami. Cena 2·50 K.

Niema już powtarzających się **wydatków** na ostrzenie noży!

5-LETNIE PORĘCZENIE! Ma na składzie: **KAROL STEIN, Wiedeń, XIV.,** Sochshauserstrasse 13/c. Odsprzedawcy poszukiwani.

Idealnie prosty sposób użycia! Z przyrządu **Mars-Original cieszy się** każda gospodyni.



8245 5 7



Silne bole głowy (migrena) ustają natychmiast. Użycie 1—2 pastylek przeciw migrenie. Pudełko 70 halerzy

w Marien-Apotheke, Budapest, Bankgasse 2.

Pocztą wysyła się tylko 3 pudełka (30 pastylek) opłatnie po otrzymaniu 2·30 K. 9534 3 10

Kanapki

kryte pluszem i dywanem, fortepian krótki i różne meble, obrazy, siodło, maszyna krawiecka i t. p. używane rzeczy dobre, do sprzedania. Kraków, ul. Gołębia l. 10, sklep, w którym można też najtaniej nabywać. 9842 3 5

Los turecki

ma najlepsze wygrane i przedstawia najlepsze widoki wygranej.

Ciągnienie już 1 grudnia 1913.

6 Ciągnień na rok! 6

Główne wygrane, na przemian

złotem 400.000 franków 200.000

Los gotówką około 245 K lub na

48 rat miesięcznych po 6 K.

Każdy los zostaje wyciągnięty. Natychmiastowe wyłączne prawo do wygranej już po złożeniu pierwszej raty na podstawie prawnego potwierdzenia nabycia. 9681 4 5

Zamówienia przekazem.

Wiedeński DOM WYMIANY Robert REITLER, Wiedeń, IV., Hauptstrasse 20. — (Tylko „Paulanerhof").

Świetny interes.

Kto pożyczy 6000 koron, które będą spłacone w ciągu jednego roku, w ratach miesięcznych po 500 kor., procent 12% z góry, dobre zabezpieczenie. Anonimy do kosza. Zgłoszenia pod **K. W. 85** poste restante **Kraków.** 9881 2 2

Wdowa

po urzędniku, starsza, inteligentna, szuka posady. Może zająć się gospodarstwem, lub do towarzystwa, albo opiekę nad dziećmi. Ustna wiadomość: Blich 4, II piętro, przy schodach; piśmienne: **M. S.** poste restante **Kraków-Podwale,** za okaz. kwitu inserat. 9878 2 3

Agenci żywności.

Mężczyźni, którzy są zatrudnieni działem środków żywności i odwiedzają hotele, restauracye, handle delikatesów i środków żywności w Krakowie i w innych miastach Galicyi, z działem tym i z odbiorcami zupełnie obeznani, zechcą zgłosić się listownie, dołączając polecenia, pod znakiem **„Obst 8881"** do firmy **Rudolf Mosse, Wiedeń,** I., Seilerstätte 2. 9765

Magazyn mód

dobrze prosperujący, do odstąpienia. — Zgłoszenia pod **S. W. 40** poste restante **Kraków.** 9666 3 3

Asystent farmacyi

poszukuje posady lub zastępstwa, z dniem 1-go grudnia lub później. Zgłoszenia listowne pod **„Asystent"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 9825 3 3

Kupię realność w Krakowie

z niewielką dopłatą gotówką — bez pośrednictwa. Zgłoszenia pod **Realność 30** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Szczepańska 9. 9849 2 3

Handel

towarów korzennych z trafiką, bardzo dobrze się rentujący, do sprzedania. — Kapitał potrzebny około 8000 kor. — Bliższych wyjaśnień udzieli Chrześcijańska Spółka handlowa Kraków, Bracka 9. 9874 2 3

Nauki kroju

modernistycznego i szycia sukien damskich udzielam najdokładniej według najnowszego systemu, tak dla domowego użytku, jakoteż dla uzupełnienia fachowego. Warunki przystępne. 9901 1 3

Zakład kroju, oraz pracownia sukien damskich Reginy Feinberg (Braus) Kraków, Dietlowska 57.

Zdolnych Zastępców

do pozyskania ubezpieczeń życiowych i posagowych przyjmuje poważne austr. Towarzystwo ubezpieczeń za wynagrodzeniem wysokiej prowizyi, **płatnej wedle nowego systemu przez kilka lat,** przez co zastępca zapewnia sobie stałe dochody przez dłuższy okres czasu.

Oferty poważnych kompetentów z podaniem wieku, zajęcia i ewent. wykazami dotychczasowych rezultatów, uprasza się nadsyłać pod napisem: **„Nowy system 1913"** poste restante **Lwów,** za kwitem inseratowym. 9888 1 2

Kolendy na Boże Narodzenie po 2 kor. 50 hal.:

1·15809 pn. „W żłobie leży", „Przybieżeli do Betlejem".
1.15811 pn. „Anioł pasterzom mówił", „Lulajże Jezuniu", śpiewa Kaj. Kopczyński w Poznaniu.
1·79569. „Lulajże Jezuniu", kwartet, wyk art. op. w Warszawie. „Bóg się rodzi", kwartet, wyk. prof. Surzyński i art. op. w Warszawie.
1·79613. „Wśród nocnej ciszy", „Bóg się rodzi", wyk. kwartety kościelne.
1·79665. „Anioł pasterzom", „W dzień Narodzenia", wyk. W. Grabczewski i Ostrowski, Warszawa.
274. „Niepojęte dary dla nas daje".
275. „Bóg zawitał". 9913 1 4
276. „W żłobie leży", Gdy się Chrystus rodzi"
277. „Gwiazdka", Hej bracia czy wy śpicie"

Do nabycia w składzie gramofonów.

Leopold Huttrer, Kraków, Długa 11.

Na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Miód pszczelny

pod gwarancyą, naturalny, podolski, gęsty, deserowy i kuracyjny, w blaszankach 5 kg. za K 7·80, najprzedniejszy lipcowy za K 8·20, wysyła za zaliczką Szymon Ganga, Husiatyn 4. 9882 1 0

Parlez-vous français? Do you speak English? Parla Lei l'italiano?

Aby módz dać niezawodną odpowiedź na powyższe pytania, uczcie się tych języków według specyalnej metody, udzielanej przy ulicy Radziwiłłowskiej 8, parter, na lewo. Zgłoszenia między 12—1 poł. i 8—9 wieczór. 9873 1 2

Do egzaminu

dojrzałości z c. k. gimnazyum dokładne przygotowanie. Wyniki pewne. — Zgłoszenia pod adresem: **J. B. J. profesor** poste restante Kraków. Anonimy bez odpowiedzi. 9833 3 6

Przyjmuję krawieczyznę

damską i dziecięcą, po bardzo przystępnych cenach. Ul. Długa 78, parter. 9847 2 3

Na pół darmo sprzedaję następ. dzieła w ozdobnej oprawie, zupełnie nowe:

1) **Schillera** dzieła po polsku, wyd. Zippera, 6 t., zamiast 12 kor. za 5 kor.
2) **Rembowskiego** Pisma, 3 t., zamiast 38 kor. za 10 kor.
3) **Album sztuki** polskiej i obecnej, ilustr. kolor., zamiast 25 kor. za 9 kor.
4) **Album Biegasa,** wyd. Biegeleisena, zamiast 20 kor. za 8 kor.
5) **Albumy sztuki,** jak Goya, Zuloaga, Moneta i t. d., zamiast po 12 kor. po 5 kor.
6) **Stachowicz,** Wojsko polskie Kościuszki, ilustr. kolor., zamiast 6 kor. za 2 kor.
7) **Gloger,** Dolinami rzek, ilustr., zamiast 10 kor. za 3·60 kor.
8) **Die Bibel** in der Kunst, 100 heliograwur pierwszych mistrzów, zamiast 60 kor. za 18 kor.
9) **Schmidt i Schneider,** Die Gestalt d. Menschen u. Ihre Schönheit, ilustr., zamiast 36 kor. za 10 kor.
10) **Wzory,** dla przedsiębiorstw żelaznych i metalowych, 32 tablice, zamiast 40 kor. za 8 kor., dto dla przedsiębiorstw drzewnych, 26 tablic, zamiast 30 kor. za 6 kor.
11) **Słownik** polsko-francuski i francusko-polski, podług Dahlmana, zamiast 5 kor. za 2·40 kor.
12) **I-szy rocznik Museionu,** bogato ilustr., zamiast 30 kor. za 5 kor.
13) **Tajemnice,** Zagadnienia Magnetyzmu i Spirytyzmu i t. p., nieopr., zamiast 5 kor. za 2 kor. 9902 1 3
14) **Goyot,** Studya o doktrynach socyalnych chrześcijaństwa, zamiast 4 kor. za 1·60 kor.
15) **Radliński,** Dzieje jednego z synów Bożych, zamiast 6 kor. za 2·60 kor.

Do nabycia tylko w księgarni ant.

M. Taffeta następ. w Krakowie, ulica Szpitalna l. 8.

Fabryka lub Agencya

towarów czekoladowych, reflektująca na zdolnego a dobrze zaprowadzonego urzędnika i podróżującego, zechce nadesłać zgłoszenia pod „Fachowiec" do Administracyi „N. Reformy". 9872 2 3

Mieszkanie dla panienek

z należytą opieką i osobny pokój dla 1 lub 2 osób, z utrzymaniem. Obiady domowe po przystępnej cenie. Ulica Bonerowska 6, I piętro, na lewo. 9620 2 2

Rotunda futrzana, inne zimowe okrycia i różne damskie suknie nowe, nadające się dla artystek, do sprzedania (handlarze niedopuszczalni), z powodu wyjazdu za granicę, oraz **pokój** ładny, umeblowany, z osobnem wejściem, do wynajęcia. — Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **9855.** 9855 2 2

Apteka

natychmiast do wydzierżawienia albo do sprzedania, w mieście powiatowem Galicyi zachodniej. Zgłoszenia: **„Apteka powiatowa"** poste restante **Kraków I,** okazicielowi kwitu inseratowego. 9839 3 3

Adwokat

w górskiej okolicy, zmuszony wyjechać z powodów rodzinnych, miałby do odstąpienia dobrze idącą kancelaryę. — Listy pod **„Adwokat"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 9863 2 3

Nauczycielka

z egzaminem wydziałowym, udziela lekcyj, konwersacyi języka niemieckiego, oraz przygotowuje do egzaminów i do matury seminaryalnej, ze wszystkich przedmiotów. — Ulica Zwierzyniecka 23, I piętro. 9790 2 3

Wszelką bieliznę

wykonuje się tanio i starannie, Kraków, Stradom 8, I p. 315 3 3

Wdowa

inteligentna, z zawodu nauczycielka, z 6-letnim synkiem, zajmie się wychowaniem i nauczaniem dzieci, przyjmie też zarząd domu. Adres: **Wdowa** poste restante **Kraków.** 458 4 0